

OPIEKA NAD DZIECKIEM

Czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa,
opiece nad dziećmi i młodzieżą

WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE POD REDAKCJĄ

Doc. dr. WŁ. SZEJNACHA, BR. KRAKOWSKIEGO
i dr. M. GROMSKIEGO.

KOMITET REDAKCYJNY.

WARSZAWA: Dr. Matylda Biehler, sędzia W. Brześciński, dr. Zofja Garlicka, prof. Wł. Grabski, dr. Marja Grzegorzewska, Al. Janowski, doc. dr. Tad. Jarczyński, prof. dr. Józefa Joteykówna, dr. St. Kopczyński, dr. Tad. Kopeć, K. Koralewski, R. Kutylowski, prof. dr. M. Michałowicz, prof. dr. Al. Mogilnicki, sen. St. Posner, Marja Radziwiłłowiczowa, St. Staniszewski, Al. Szczęśny, Zofja Szlenkierówna, dr. H. Trenkner. ŁÓDŹ: Sen. dr. St. Kopciński, dr. T. Mogilnicki. BUSK: Dr. S. Starkiewicz. KRAKÓW Doc. dr. T. Janiszewski. LWÓW. Prof. dr. F. Gröer. POZNAŃ: Prof. dr. K. Jonscher, sędzia E. Piechnik, doc. dr. B. Szulczewski. WILNO: Prof. dr. W. Jasiński, prof. dr. J. Szmurło.

ROK II.

LISTOPAD — GRUDZIEŃ

Nr. 6.

WARSZAWA

Nakładem Wydziału Higieniczno-Lekarskiego
Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom

1924



Redakcja, Sekretariat i Administracja w biurze P. A. K. P. D.

Warszawa, Jasna 11, godziny przyjęć od 11 do 1 pp.
tel. 66-24, 62-00.

Konto w pocztowej Kasie Oszczędności 5882.

Prenumerata roczna „Opieki nad Dzieckiem” . . . 6,00 zł.
„ „ „Opieki“ wraz z „Pedjatrją” . . . 15,00 „
Cena niniejszego numeru . . . 1,

CENY OGŁOSZEŃ

	Okładka	Str. wewn.
$\frac{1}{1}$ str.	Zł. 80.—	Zł. 60.—
$\frac{1}{2}$ „	„ 50.—	„ 40.—
$\frac{1}{4}$ „	„ 30.—	„ 25.—

Wkładki drukowane.
do „Pedjatrji” . . . 30 zł.
do „Opieki” . . . 50 „

OPIEKA NAD DZIECKIEM № 6 PROTECTION DE L'ENFANCE

SPIS RZECZY

TABLE DES MATIÈRES

Deklaracja Genewska:

Dr. M. Gromski. — Deklaracja Genewska i VI Kongres Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom.

Dr. J. Bogdanowicz. — Z działalności lekarza szkolnego.

Prof. A. Mogilnicki. — Rady opiekuńcze w Danji.

Dr. Zylberlast - Zandowa. — Dziecko nerwowe.

Dr. A. Klęsk. — Onanizm, szkoła, a zdrowie.

Kronika krajowa:

Okólnik Min. W. R. O. P. w sprawie prawidłowej postawy młodzieży szkolnej przy pracy — Okólnik Min. W. R. P. i O. P. w sprawie masowego zorganizowania dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej — Kolonja lecznicza w Busku — Wykaz kolonij leczniczych w Rabce — Polski Czerwony Krzyż — Statystyka przestępczości nieletnich

Kronika zagraniczna:

Rumunja — Szwecja — Statystyka śmiertelności w miastach St. Zj. Am. — Anglja — Z kongresu kobiecego na Bałkanach.

Przegląd czasopism.

Déclaration de Genève:

Dr. M. Gromski. — Déclaration de Genève et le VI Congrès de l'Union Internationale de Secours aux Enfants.

Dr. J. Bogdanowicz. — De l'activité d'un médecin scolaire.

Prof. A. Mogilnicki. — Conseils d'assistance publique en Danemark.

Dr. Zylberlast - Zandowa. — L'enfant nerveux.

Dr. A. Klęsk. — L'onanisme, l'école et la santé.

Chronique — Pologne:

Circulaire du Ministère de l'Instruction Publique en matière de tenue normale des enfants scolaires — Circulaire du Min. de l'Instr. Publ. en matière de l'organisation de l'alimentation des enfants scolaires — Colonie sanitaire à Busk — Specification des colonies sanitaires à Rabka Statistique de la criminalité des mineurs.

Chronique — Étranger:

Roumanie — Suède — Angleterre — Statistique de mortalité dans les villes des États Unis — Congrès des femmes au Balkan

Revue.

OPIEKA NAD DZIECKIEM

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE OCHRONIE MACIERZYŃ-
STWA, OPIECE NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

Rok II. Listopad-Grudzień 1924 r. № 6.

DEKLARACJA GENEWSKA.

Niniejszą Deklaracją, nazwaną „Deklaracją Geneńską“, mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają, że ludzkość winna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego i stwierdzają, że ciężką na nich, bez względu na rasę, narodowość i wyznanie, następujące obowiązki:

- I. DZIECKU powinno się dać możliwość moralnego rozwoju fizycznego i duchowego.*
- II. DZIECKO głodne winno być nakarmione; dziecko chore — pielęgnowane; dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone — wzięte w opiekę i wspomagane.*
- III. DZIECKO powinno przed innymi otrzymywać pomoc w czasie klęski.*
- IV. DZIECKO powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.*
- V. DZIECKO winno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.*

Dr. M. Gromski.

Deklaracja Genewska i IV Kongres Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom.

Nad Europą i Azją szalała orgja wojny. W huraganie ognia i żelaza waliły się w gruzy wsie i miasta, a wraz z nimi ginął wiekowy dorobek ludzkiej kultury i cywilizacji. Dziesiątki milionów od stóp do głów uzbrojonych ludzi, pławiły się we krwi, niszcząc się wzajemnie w straszliwym zapamiętaniu i, broniąc własnego życia, z jakąś szatańską radością i okrucieństwem wydzierały je milionom innych. Wszystkie swe dobra doczesne zamieniał człowiek na proch i żelazo, przerabiał na armaty, dynamit, na narzędzia śmierci i zniszczenia. Cała prawie ludność Europy znalazła się wreszcie nad brzegiem przepaści: zabrakło chleba, zawitał straszliwy sprzymierzeniec wojny — głód i swą nieubłaganą dłońią kosić zaczął ludzkość bez miłosierdzia i wyboru. Ginał człowiek w straszliwych męczarniach, padając z wycieńczenia z przekleństwem na ustach, gorzezą w sercu i nienawiścią w duszy do tych wszystkich, którzy nie chcieli czy nie potrafili zapobiec katastrofie.

Klęska głodu w pierwszym rzędzie dotknąć musiała te najsłabsze istoty, jakimi są dzieci. Nie pamiętamy w ostatnich dziesiątkach naszego stulecia chwili, któraby była straszliwszą i groźniejszą dla tych najmłodszych pokoleń jak okres ostatniej wojny europejskiej. Nietylko w państwach prowadzących wojnę, lecz nawet i w tych, które pozostawały neutralnymi, dał się dzieciom we znaki wzmagający się coraz bardziej brak żywności. W miarę wzrastającego głodu w niesłychany dotąd sposób zaczęła rozwijać się gruźlica i cały szereg cierpień, spowodowanych niedostecznym odżywianiem.

Człowiek dorosły i dziecko niszczyli jednak nietylko pod względem fizycznym: gorsze jeszcze spustoszenie aniżeli w ciele ludzkim powodował głód w ludzkich duszach. Walka o byt, o zdobycie kawałka chleba do podtrzymania chociażby najmarniejszej egzystencji, zniewalała ludzi zarówno dorosłych jak najmłodsze nieraz dzieci, do czynów brutalnych i tragicznych, do aktów, których nie dałoby się zmierzyć żadną moralnością. Wraz z ruiną fizyczną następowała coraz straszliwsza i groźniejsza ruina ludzkiej moralności.

Państwa, prowadzące wojnę, nie potrafiły zapobiec nieszczęściu, brakło im do tego niezbędnych środków materialnych. Dzieciom groziła zupełna zagłada.

W kraju w którym w 1863 roku powstała jedna z najbardziej humanitarnych instytucyj światowych — Czerwony Krzyż,

w kraju tym zadzwoniono na alarm. Okrzyk „ratujcie dzieci ginące z głodu i z braku opieki“ znalazł oddźwięk w Anglii. Dnia 6 stycznia 1920 roku z łona Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, Komitetu Pomocy Dzieciom w Bernie i Towarzystwa Funduszu Ratowania Dzieci „Save the Children Fund“ w Londynie powstaje znany dzisiaj w całej Europie Międzynarodowy Związek Pomocy dzieciom „Union internationale de secours aux enfants“.

Celem związku jest gromadzenie i podział środków pieniężnych przeznaczonych na pomoc dzieciom w krajach nawiedzonych wojną lub klęską ogólną; Związek ma za zadanie również wspomaganie wszelkiej akcji, mającej na celu dobro fizyczne i moralne dziecka. Dewizą związku jest zdanie wyryte na medaljonie Andrea della Robia, umieszczonym na fasadzie domu pędzłaków we Florencji: „Salvate Parvulos“ — Ratujcie dziatwę.

Na czele komitetu honorowego Związku stanął znany wszystkim pan Gustaw Ador, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Związek w ciągu swojego czteroletniego istnienia wykazał kolosalną wprost działalność filantropijną we wszystkich bez wyjątku krajach, które w ten lub inny sposób ucierpiały z powodu wojny światowej. Od 1920 do 1924 roku między kraje powyższe rozdzielono przeszło 90 milionów złotych franków szwajcarskich, zebranych przez Związek. Celem rozszerzenia akcji potworzono w 42 krajach, lub w niektórych organizacjach Pomocy Dzieciom, Sekcje, które propagują potrzebę zbierania funduszy na cele związku i są pośrednikami między zarządem centralnym w Genewie a danym krajem lub instytucją.

Działalność li tylko o charakterze materialnym nie wystarczała organizatorom Związku. Należało umotywić potrzebę niesienia pomocy dzieciom ze stanowiska etyki i moralności; należało przez jakiś akt uznać i stwierdzić, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko co ma najlepszego bez względu na rasę dziecka, jego narodowość lub wyznanie. Z inicjatywy n.estrudżonej działaczki na polu opieki nad dzieckiem w Anglii, a potem w Szwajcarji, z inicjatywy człowieka, przed którym w najgłębszym hołdzie pochylić się winny głowy wszystkich tych, którzy w sercach swych szczerze rozumieją i odczuwają potrzeby oddania choćby części swych sił dla nieszczęśliwej ludzkości, z inicjatywy Miss Eveline Jobb, w dniu 23 lutego 1923 roku rada Jeneralna Związku uchwaliła tak zwaną Deklarację Genewską, formułującą w 5 artykułach obowiązki ludzkości wobec dziecka. Brzmienie Deklaracji Genewskiej jest następujące:

I. Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego.

II. Dziecko głodne winno być nakarmione; dziecko chore—pielęgowane; dziecko niedorozwinięte — odpowiednio kształcone; dziecko wykolejone—zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone — wzięte w opiekę i wspomagane.

III. Dziecko powinno przed innymi otrzymywać pomoc w czasie klęski.

IV. Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

V. Dziecko winno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.

Deklaracja Genewska rozjaśniła tragiczną sytuację, w jakiej znalazła się większość dzieci w Europie po wielkiej wojnie. Deklaracja Genewska ujęła w formę pełną istotnej treści humanitarną myśl ludzką, stroskaną losem słabych, opuszczonych, bezdomnych, głodnych i bezbronnych istot, na barkach których spocząć mają po naszym odejściu troski o dalsze losy ludzkości. Deklaracja Genewska i działalność U.I.S.E. odzwierciedliły wreszcie dążności narodów do łączenia się dla wspólnych celów wzajemnej pomocy w nieszczęściu i klęsce, do bratania się ludów nie przez gwałt i terror, lecz na drodze czynów najbardziej ludzkich i społecznych. Deklaracja Genewska w okresie powojennym jest aktem najbardziej doskonałym i humanitarnym, jaki cywilizowane społeczeństwo wydać ze siebie mogło.

Dobrze się stało, że ktoś z Polski występował oficjalnie na ostatnim Kongresie Związku w Wiedniu i Budapeszcie. Wprawdzie zasadniczą treścią Kongresu była kwestja pomocy dzieciom na bliskim Wschodzie, jednak nad wszystkim górowała przewodnia myśl Deklaracji Genewskiej i stosunku do niej poszczególnych narodów, których rządy deklarację powyższą podpisały lub podpisać zamierzają, a czego Polska jeszcze nie uczyniła.

Trzeba było zaakceptować uznanie ze strony rządu i społeczeństwa Polskiego tych 5-ciu tez, które stanowią treść deklaracji.

Polska dąży do ich zrealizowania, o tem nie może być dwóch zdań. Już konstytucja nasza artykułem 103 stworzyła odpowiednią ramę, w której znaleźć się winno w czasie możliwie najkrótszym ustawowe rozwiązanie wszelkich tych kwestyj, jakie tworzą całokształt najtroskliwszej opieki nad dzieckiem. Należało to stwierdzić przez wskazanie szeregu ustaw i przepisów administracyjnych, odnoszących się do sprawy wykonawstwa opieki nad dzieckiem. Należało stwierdzić, że Polska nigdy o dziecku swem nie zapomniała, że początki organizacji opieki nad niem sięgają jeszcze czasów przedrozbiorowych i, że tylko stuletnia niewola nasza zahamowała jej rozwój i stała nam na przeszkodzie do wprowadzenia w życie wielu znacznych i rzetelnych idei.

Kongres stwierdził, że w dzisiejszej Europie, mimo iż działania wojenne dawno już ustały i, stan ekonomiczny narodów jakgdyby się poprawił, warunki bytowania dzieci w wielu krajach są jeszcze najbardziej godne pożałowania.

W rezolucji kongresu, którą w tej chwili przytoczę, zaznaczono ten stan w Turcji, Bułgarii, Rosji i Ukrainie. Z rozmów moich z delegatami Grecji i innych państw bałkańskich przekonałem się, że w chwili obecnej sytuacja, w jakiej znajdują się tam dzieci, jest wprost tragiczną. Wszystkie te narody przeżywają to samo, co przeżywalismy my z powodu tak zwanej repatriacji. Wniosek kongresu brzmi jak następuje:

„Fala klęski, która przeszła przez Europę od Zachodu do Wschodu w ciągu lat ostatnich, rozwija się obecnie w kierunku Południa i dziesiątkuje dzieci w krajach bałkańskich, w Rosji południowej i na bliskim wschodzie.

IV Kongres Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom zbrany w Wiedniu, stwierdza raz jeszcze niewystarczalność dobroczynności prywatnej w obliczu tej klęski.

W Grecji organizacje filantropijne nie są w stanie, przy najwyższym wysiłku, ocalić więcej ponad jedno życie na dziecie, a rząd również niema możliwości zaradzenia sytuacji.

W Turcji liczba sierot i dzieci potrzebujących pomocy wynosi ponad 900 tysięcy, z czego zaledwie 60 tysięcy znalazło miejsca w sierocińcach.

W Bułgarii na 600 tysięcy wygnańców, około 200 tysięcy niema środków utrzymania.

W Rosji, a szczególnie na Ukrainie, wojna światowa i cywilna, pogromy, głód, tyfus i cholera zostawiły ciężką spuściznę w postaci setek tysięcy sierot i dzieci bez przytułku.

Wreszcie wygnańcy ormiańscy i rosyjscy błądząc z kraju do kraju, nie znajdują gruntu gościnnego, aby odbudować swe ogniska domowe.

Wobec tego IV Kongres Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom zwraca się z gorącym wezwaniem do opinii publicznej całego świata w celu przekonania rządów krajów zarówno nie dotkniętych klęską, jak i tych które klęska nawiedziła, o niezbędności wzajemnej pomocy międzynarodowej, która jedynie byłaby zdolna przywrócić światu równowagę. IV Kongres ogłasza emisję pożyczki światowej i otwiera subskrypcję ogólną, z której zebrane fundusze powierzone byłyby międzynarodowemu biuru pracy z poleceniem zapewnienia, przy współpracy Międzynarodowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża i instytucji prywatnych opieki publicznej, pomocy mającej na celu podźwignięcie narodów najwięcej klęską dotkniętych.

IV Kongres prosi U. I. S. E. o uczynienie kroków niezbędnych w Lidze Narodów i u Rządów celem osiągnięcia rezultatów zgodnych z powyższym wnioskiem“.

Tyle mówi wniosek ogólny Kongresu. Zapytuję od siebie, jak przedstawia się w tej chwili sytuacja u nas w Polsce. I tu przychodzą mi na myśl słowa panny Jebb, która w swoim przemówieniu w Budapeszcie wyraziła obawę, że odbywająca się w tej chwili pod egidą Związku Narodów w wielu państwach t. zw. sanacja ekonomiczno polityczna i związany z nią system oszczędnościowy, mogą w niedługim czasie spowodować jeżeli nie zupełny zanik opieki nad dzieckiem, to w każdym razie jej znaczny upadek.

Dobrze wszyscy odczuwamy to w tej chwili i u nas w Polsce. Jeżeli chodzi o odżywianie dziecka, to jest ono w wysokim stopniu niedostateczne, zarówno w domu prywatnym jak w instytucjach. Zwłaszcza ostatni rok oszczędnościowy coraz bardziej daje się we znaki. Zewsząd słychać głosy, że stan zdrowotny dzieci w schroniskach, szkołach, zakładach staje się z dnia na dzień coraz gorszym. Są nawet fakty obrzęków głodowych. Jako dokument tego, o czym mówię w tej chwili, przytoczyć mogę między innymi list p. dr. Kopczyńskiego, kierownika Wydziału Higjeny Ministerstwa W. R. i O. P. pisany do naszej instytucji:

„...z różnych terenów Rzeczypospolitej sygnalizują do Ministerstwa Oświecenia rzecz groźną: wśród najmłodszych roczników dziatwy szkół powszechnych zarówno nauczyciele, jak i lekarze szkolni stwierdzają wybitny niedobór wzrostu i wagi dzieci w stosunku do normy, objawy silnego charłactwa i wybitnej niedokrwistości. Niewątpliwie działają tu dwie zasadnicze przyczyny: po pierwsze, chodzi tu o roczniki, urodzonych w ostatnich, najcięższych latach wielkiej wojny, a więc od niemowlęstwa wątłe, po wtóre, wpływa na to ciężki przełom ekonomiczny, jaki przeżywa dziś Państwo Polskie, a który uniemożliwia sferom niezamożnym należyte odżywianie dziatwy w domu. Całemu więc pokoleniu, które przyszło na świat w przełomowych latach dziejów naszych, grozi zwyrodnienie fizyczne, grozi najstraszniejszy wróg ludzkości — gruźlica. Wychodząc z tego założenia Ministerstwo zwraca się do inspektoratów szkolnych, do zarządów szkół i wzięcie gorąco tej sprawy do serca. Ciężkie warunki bytu niech jaknajmniej się odbijają na dziatwie szkolnej i t. d.“

W zakresie opieki nad dzieckiem posiadamy kilka ustaw bardzo dobrze i celowo zredagowanych, stwierdzamy wysiłki Wydziału Opieki nad dzieckiem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, widzimy pewne postępy. Ale wszystko to razem wzięte jest jeszcze bardzo dalekie, nie mówię już, od ideału, ale od zadowolenia chociażby najskromniejszych potrzeb kraju. Całe pola z tego działu pracy społecznej leżą odłogiem, wspomnę choćby o tak nadzwyczaj ważnym zagadnieniu, jak kwestja żłobków dla niemowląt, sprawa matek i ich nieślubnych dzieci

w pierwszym roku po porodzie, sprawa ochron dla dzieci w wieku przedszkolnym, sprawa zakładów dla sierot powojennych i t. d.

Po tem co widziałem w Austrii, Czechach i na Węgrzech przed dwoma laty i przed dwoma tygodniami, czuję się na siłach wezwania na pomoc w powyższych sprawach polskiego społeczeństwa. Musimy uświadomić sobie z całym zrozumieniem, że i tamte kraje również jak i Polska mają utrudnione zadania opieki nad dzieckiem z powodu ciężkiego przesilenia ekonomicznego, że jednak tam sprawa ta w ciągu ostatnich dwóch lat posunęła się znacznie dalej aniżeli u nas; że jednak jak tam, tak i u nas do pomocy wezwane zostało poza rządem społeczeństwo, które w tamtych krajach, niestety, szybciej i chętniej pośpieszyło na wezwanie. Mam jednak dobrą wiarę, jestem pełen otuchy i nadziei, że i polskie społeczeństwo bezwzględnie zrozumie swą możliwość ratowania polskich dzieci. W tej dobrej wierze chciałbym w czasie najbliższym zainicjować wielką akcję pomocy. Dołożę wszelkich starań aby w możliwie najkrótszym czasie stworzyć Ogólno Polskie Towarzystwo Popierania Akcji Pomocy Dzieciom.

Mam wiarę, że się nie zawiodę i że Polska w ten sposób zaakcentuje zrozumienie treści deklaracji Genewskiej i przez to samo pod nią się podpisze.

Dr. J. Bogdanowicz.

Z działalności lekarza szkolnego.

Minęły już, chwała Bogu, czasy, kiedy szkoły pozbawione były zupełnie opieki lekarskiej. Lekarz szkolny stał się nieodzowną częścią składową szkoły i powołany został do szczytnego zadania walki o zdrowie powierzonych szkole dzieci i młodzieży. Nie wchodząc w całokształt prac, jakie objąć musi działalność lekarza szkolnego, chciałbym zobrazować niektóre metody, jakimi posługiwać się on może w tym zakresie swej działalności, który dotyczy krzewienia zasad higieny i utrwalania ich wśród swych wychowanców.

Pierwotnie zdawało się, że wystarczającym będzie zaznajomienie uczniów z aksjomatami higieny i przekonanie o ich racjonalności, żeby otrzymać z czasem ludzi rzeczywiście stosujących w życiu codziennym wyznawane zasady; zdawało się, że z chwilą, gdy dziecku lub młodzieńcowi wytłumaczymy, jak zbywnym dla zdrowia jest mycie rąk przed jedzeniem, czyszczenie zębów, spanie przy otwartych oknach i t. d., natychmiast „wstąpi on na drogę cnoty“ i choć może westchnie czasem i pomyśli „aridum colui agrum“ trwać będzie w swych szla-

chetnych zamiarach; oświećmy — zdawało się — dzieci, jak fatalnem jest dla zdrowia grymaszenie przy obiedzie, niejadanie jarzyn, niepicie mleka, noszenie i obgryzanie brudnych paznokci „markowanie“ po nocach... i t. d. a wrócimy czasy wieku złotego na ziemi.

Złudne były te nadzieje. Dzieciaki, które po wysłuchanej pogadance (dobrze jeszcze, jeżeli prostej i zrozumiałej) znakomicie odpowiadały, dlaczego należy czyścić zęby, myć ręce, nie dłubać w nosie, nie pić z wspólnego kubka — zaraz potem wracały do starych nałogów i przyzwyczajzeń. Nauczenie — nie zastąpiło wychowania, to zaś ostatnie, jak to słusznie tylokrotnie podkreślał słynny psycholog, W. James, przede wszystkim polega na tworzeniu dobrych przyzwyczajzeń, dobrych nałogów, bo przecie „czem skorupka za młodu nasiąknie...“ W tym więc kierunku musiała zwrócić się uwaga lekarza szkolnego. Musiał on wspólnie z domem rodzicielskim pracować wspólnie nad stworzeniem zawczasu higienicznego trybu życia i higienicznych przyzwyczajzeń wśród uczni.

Różne drogi do tego prowadzą. O paru z nich i wnioskach, jakie przytem nasuwają się z zebranego materiału, chciałbym właśnie pomówić.

Jedną z metod do zaznajomienia dziecka ze wskazaniami higieny i zmuszenia go do zastanowienia się i pomyślenia, a przynajmniej do zainteresowania tematem — może być ankieta.

Pierwszą — jaką przeprowadziłem, — była ankieta na temat: „Co robić, żeby być zdrowym?“ Pytanie to zadawałem uczniom od kl. I do IV włącznie. Odpowiedzi miały być dane zaraz pisemnie, możliwie krótkie. Materiał zebrany nauczył dużo.

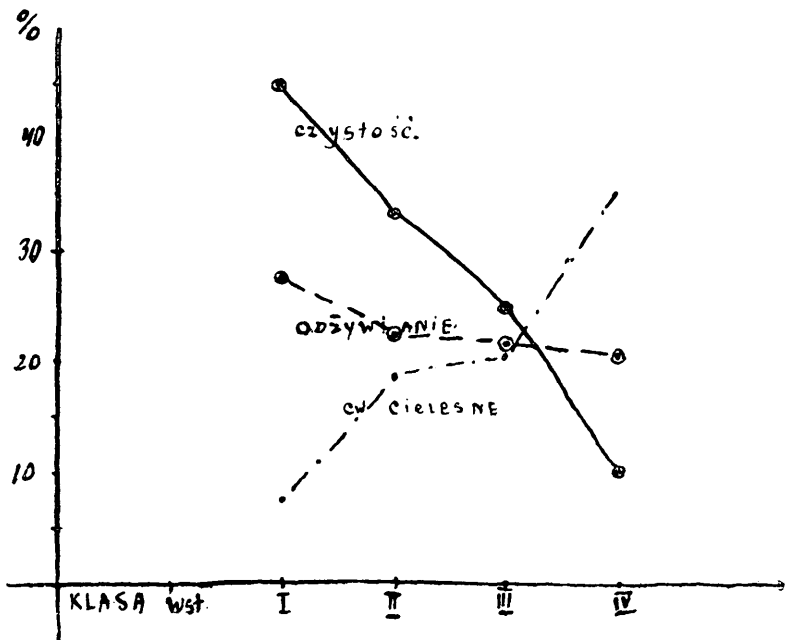
Okazało się bowiem, że pojęcie zdrowia, higieny — niesłychanie mętnie przedstawiało się dzieciom, najczęściej w formie ogromnie uproszczonej, sprowadzającej się do zasadniczej jednej tezy np. „być czystym“, „chodzić na spacer“, „nie pić zimnej wody“, „żyć higienicznie“ i t. p.

Często dzieci patrzyły na to zagadnienie pod czysto osobistym kątem, stawiając, jako naczelną zasadę zachowania zdrowia — antytezę własnych wad lub złych przyzwyczajzeń, np. chłopiec się objada i często choruje na żołądek — pisze więc: „nie trzeba zadużo jadać“; chodzi z czwartą buzią po ulicy — pisze: „nie łykać kurzu“; podobną lub pokrewną intencję mają twierdzenia: „nie nosić długich pazurków“, „nie być leniuchem“, „pić tran“, „jeść dużo żelaza“, „nie być chuchrem — puchrem (nie-dolegą)“ i t. d.

Zresztą każda klasa — a raczej wiek, wysuwa zwłaszcza jedno z wielu wskazań higieny do twierdzenia zasadniczego. Więc „czystość“ i „odżywianie“ są „paląciami“ kwestjami w klasach niższych, gdzie jeszcze mycie rąk jest w pogardzie, a

Wądy młodości nieraz muszą być wyrównywane olejem rycynowym.

Później występuje ocena wartości higienicznej sportów, spacerów, oddychanie świeżym powietrzem. Potrzeba dostatecznej ilości snu jednakowo mało budzi zainteresowania, jak w I tak i w IV klasie. Podobnie zresztą szkodliwość palenia papierosów i picia alkoholu. Obawa przed „przepracowaniem“ pojawia się dopiero w klasach wyższych.



% Liczba odpowiedzi według klas
i najważniejszych warunków zdrowia
według wskazań dzieci

Zakres według % odpowiedzi, uważających za najważniejsze
dla zdrowia: czystość, odżywianie, ćw. cielesne,

Odpowiedzi wyżej przytoczone wskazują, jak ważną rolę odgrywać musi u lekarza dokładna znajomość psychologii dziecka i rozwoju pojęć. Znajomość tychże przekona go dopiero dlaczego tak łatwo zachęcić do sportów w klasach II do IV, a z trudnością do czystości i, odwrotnie, o ile dotyczy to klas niższych.

Podobnie wielką rolę w dziedzinie zastosowania psycholo-

gji do higieny — może mieć znajomość upodobań dzieci do pewnych pokarmów czy potraw. Amerykanie, po za rozwojem fizycznym, jako drugi najważniejszy punkt swego programu, zmierzającego do maksymalnego podnoszenia zdrowotnego stanu dzieci, postawili kwestję odżywiania.

Zagadnienie dziecka niedożywionego, poniżej normalnej wagi, rozpatrywane bywa wciąż w pismach naukowych i popularnych. Dzieci takie są źle odżywione, poza wielu innymi przyczynami, jeszcze dlatego, że albo nie chcą jeść rzeczy zdrowych, albo rodzice nie wiedzą — co jest zdrowem dla dzieci. I tu—cała funkcja wychowania nauczycieli, pedagogów, lekarzy i t. d. wyłożona jest w kierunku uświadczenia (słusznie, czy niesłusznie), rodziców i dzieci, że zdrowie oparte jest zwłaszcza na spo. waniu: m l e k a, o w o c ó w i j a r z y n.

Jak się na to zapatrują nasze dzieci?

W tym celu dałem pytanie: „co ci najbardziej smakuje, a co nie smakuje?“

Oto zestawienie odpowiedzi, według liczby podanych głosów.

	Smakuje:					Nie smakuje:				
	I	II	III	IV	ogółem	I	II	III	IV	łem
słodczyce	36	38	21	30	125	—	—	—	—	—
owoce	10	30	20	13	73	—	—	—	—	—
jarzyny	3	8	7	8	26	22	40	12	19	93
mięso	22	6	16	17	61	5	14	10	13	42
zupy	9	6	9	12	36	11	10	23	23	67
mleko	3	2	1	2	8	—	7	4	3	14
tłuszcze	—	—	—	—	—	37	23	5	1	67

ogó-

Z danych tych widać, że specjalami dzieci są: owoce i słodczyce, najmniej zaś lubią dzieci: jarzyny, zupy i tłuste rzeczy. Obojętnie traktowane jest mięso i mleko. Program więc amerykański natrafiłby na trudności tylko co do jarzyn.

Zjawisko to, niechęć dzieci do jarzyn, — jest ciekawe zwłaszcza z punktu wychowawczego: jak ważną rolę w wyrobieniu tej niechęci odegrały błędy w postępowaniu z dzieckiem: nadmierna pobłażliwość lub nadmierna surowość („jedz wszystko, co podają!“).

Wnioski w sprawie stanowiska dzieci względem potraw, potwierdziła mi jeszcze inna ankieta, w której zaproponowałem dzieciom ułożenie „menu“ na cały dzień. To samo zamiłowanie do słodczych i owoców (do pewnego stopnia i do mięsa), a niechęć do zup i jarzyn—przejawiła się w odpowiedziach. Niektóre nacechowane były znaczną „oryginalnością“ i „surowością“, np. śniadanie: „serdelki na gorąco z filiżanką czarnej kawy i chleb z miodem“.

Inne zdumiewały bogactwem szczegółów (nawet w klasie wstępnej) i technicznym przygotowaniem:

I. śniadanie: „kawa, świeżutkie bułki, świeże masło i cielęcina pieczona na zimno“;

obiad: „zupa szczawiowa, kura pieczona, czekolada, ciastka, wino czerwone (!);

kolacja: „makaron w postaci rurki, flaki, maślanka bardzo tłusta“;

II. śniadanie: „czekolada ze słodkimi bułkami“;

obiad: „rosół z francuskimi kluskami; mózgi w muszelkach, racuchy z sokiem malinowym“;

kolacja: „serdelki z musztardą; herbata z mlekiem i bułki“.

Widać z tych odpowiedzi, jak żywotną jest kwestja jedzenia, zwłaszcza w klasach niższych i że tu, w tym okresie (w szkole), należy szczepić zasady higieny co do odżywiania, a ziarna trafiają na bujny grunt. Później zainteresowanie jest słabsze.

O ile ankiety, wprowadzając czynnik zainteresowania przedmiotem, mogą odegrać rolę w wychowaniu higienicznym dzieci, lecz znaczenie mają zwłaszcza dla badacza, ustalającego rozwój pojęć u dziecka — to dla celów pedagogicznych silniejszą bronią są t. zw. „konkursy“. Tu lekarz rozporządza potężnym czynnikiem emulacji chęci zwycięstwa nad innymi, chęci pobicia rekordu. Gdy więc rodzina opiekuje się dzieckiem, jako jednostką, szkoła opiera się na gromadzie — tłumie i na szlachetnej walce jednostek o pierwszeństwo, a dzięki temu może u ambitnych jednostek uzyskać rezultaty, niedostępne dla domu.

Kwestja jednak każdego „konkursu“, jest dość skomplikowaną. Chcąc osiągnąć rezultat, potrzeba dać dzieciom cel możliwy do osiągnięcia, zrozumiały sam w sobie lub po krótkim uprzednim przygotowaniu i niezbyt łatwy, aby musiał być zdobyt wysiłkiem.

Idea „konkursu zdrowia“, propagowana u nas przez P. Cz. K. Młodzieży, początek, zdaje się, miała w Ameryce. Stawia się dzieciom pewną ilość zadań do spełnienia (codziennie i z zakresu higieny), a każde dziecko po dniu skończonym stawia na karteczce umówione znaki za wykonane lub niewykonane czynności. Jak z tej krótkiej wzmianki wynika (bliższe szczegóły, można znaleźć w broszurkach P. Cz. Krzyża Młodzieży), wymaga się od dzieci dużego stopnia samokrytycyzmu, sumierności i stawia się zasadniczo kwestję zaufania do uczciwości i bezstronności dzieci.

Rezultaty jednak — przy szczęśliwie użytym materiale są znakomite.

Konkursów takich urządziłem w roku szkolnym 1923/24 dwa. — Przeprowadzone były one dla próby — dwoma różnemi

sposobami: Pierwszy dotyczył następujących czynności higienicznych:

- 1) umyłem rano i wieczorem porządnie twarz i ręce;
- 2) umyłem ręce przed obiadem;
- 3) wyczyściłem rano i wieczorem zęby szczoteczką;
- 4) umyłem nogi;
- 5) umyłem się do pasa;
- 6) zrobiłem dzisiaj jeden dobry uczynek.

Konkurs zrobiony został w I klasie w szkole, gdzie dzieci naogół pochodziły z rodzin ubogich i gdzie zagadnienie czystości byłoby bardzo aktualne i u rodziców. Dzieci przed konkursem stale miały brudne ręce, zęby z zasady nieczyszczone (mimo licznych pogadanek i wyjaśnień); brudne uszy, nieczesane włosy, poplamione ubranie, nieporządek w klasie — były na porządku dziennym.

Po konkursie — nastąpiła widoczna poprawa — mimo, że trwał on tylko 2 tygodnie. Wpływ ten był tak widoczny, że rodzice prosili o powtarzanie konkursu w pewnych odstępach czasu. Do nagrody — którą przedstawiała książka dla młodzieży — stanęło 4 kandydatów z największą ilością punktów. Z tych — wybranym został jeden tylko — ponieważ dwaj pozostali przedstawili kartki konkursowe brudne i pogniecione (konkurs naciął nazwę „konkursu czystości“), trzeci zaś przyszedł z świeżo umazanymi rękoma w atramencie.

Drugi konkurs — przeprowadzony został w innej szkole, do której uczęszczała młodzież z kół zamożnych, w klasach: wstępnej i 1-ej. O ile do pierwszego stanęła prawie cała klasa, tutaj, ponieważ konkurs był trudniejszy i trwał znacznie dłużej (9 tygodni), przystąpiło tylko kilku do kilkunastu (wst. kl. — 12, 1a kl. — 5).

„Konkurs zdrowia“ zawierał punkty następujące:

- 1) Umyłem się rano i wieczorem do pasa.
- 2) Czyściłem zęby i płukałem usta rano i wieczorem.
- 3) Myłem nogi wieczorem.
- 4) Myłem ręce przed jedzeniem i po powrocie ze szkoły.
- 5) Położyłem się spać wcześniej i wstałem zaraz po obudzeniu.
- 6) Lekcje odrobiłem dokładnie i szybko.
- 7) Byłem przynajmniej $\frac{1}{2}$ godziny na spacerze.
- 8) Obiad, śniadanie i kolację zjadłem bez grymasów.
- 9) Przygotowałem książki do szkoły i złożyłem przed spaniem porządnie ubranie.
- 10) Byłem w miarę możliwości użyteczny w szkole i w domu

Ilość maksymalna punktów możliwych do uzyskania w ciągu 9 tygodni konkursu — wynosiła 630.

Wstępna klasa dała wahania od 590—243; w pierwszej do-
trwało w końcu tylko 3-ch — ilość ich punktów wynosiła 504—
479—424.

Sumiennosc w wykonaniu (według uzyskanej w tygodniu
liczby punktów) malała do 4—5 tygodnia, poczem narastała
znowu

Np liczba uzyskanych punktów według tygodni:

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
wstępna klasa:	647	597	513	496	520	608	578	579
I klasa	151	145	125	119	159	170	183	164

wskazywałyby na to, że okres 4—5 tygodniowy wystarczy, żeby
ewent. „słomiany ogień“ wypalał się i że okres ten jest wystar-
czającym dla konkursu.

Jeżeli chodzi o kwestję, który punkt był najtrudniejszym,
to najniższe liczby dały: p. 3 (mycie nóg), p. 5 (kładzenie się
spać), p. 9 (porządek przed spaniem) i p. 10 (dobre uczynki).
Ten fakt ostatni—dobrze świadczy o sumiennosci dzieci i po-
ważnym traktowaniu dobrego uczynku. Sądzę jednak, że punkt
ten powinien być wyłączony z konkursu, zwłaszcza w formie, po-
danej w I-ym konkursie, a przyjętej z wzoru, podanego przez
F. C. K. Młodzieży. Jeżeli bowiem człowiek dorosły zawaha się,
gdy mu ktoś każe wymienić spełniony dobry uczynek, trudno
tembardziej czegoś podobnego żądać od dziecka; zresztą dobrych
uczynków nie robi się „konkursowo“ i „nie bije się“ niemi re-
kordów. Trudno też zestawiać dobre uczynki z myciem nóg, rąk,
uszu i t. p.

Ciekawym przyczynkiem w tej sprawie może służyć karta
konkursowa jednego z chłopców, który na marginesie kartki
przy punkcie „dobre uczynki“ zaznaczył: „ja tylko ważne uczyn-
ki liczę“. Ten sam chłopiec zaznaczył, że nie umył parę razy rąk
przed obiadem — bo „zapomniał“.

W związku z wyżej podanymi konkursami, sądzą, że można-
by co do nich wysunąć następujące życzenia:

1) ażeby konkurs odpowiadał treścią i dezyderatami in-
dywidualnym potrzebom danej klasy, zależnie od wieku, środo-
wiska uczniów i ich braków — nie należy zaś zgóry tworzyć
wzorowych przepisów konkursowych;

2) konkurs musi obejmować niewielką (5—10) liczbę
punktów.

3) czas trwania konkursu nie powinien przekraczać 4—5
tygodni.

4) do zapisywania punktów należy używać kartek, przygo-
towanych samodzielnie przez uczniów — dając im pole do roz-
winięcia własnych artystycznych pomysłów;

5) należy uzyskać konkurencję nie tylko jednostek w kla-
sie, lecz klas i szkół;

6) nagroda nie powinna być wartościową, ale ceną—jako zaszczyt i odznaka honorowa.

Do celów wreszcie wychowania higienicznego próbowałem wyzyskać jeszcze zdolności rysunkowe i literackie. Urządziłem więc w klasie wstępnej konkurs na rysunek „czystej i brudnej“ ręki. Plon był okazały — dostałem z górą 40 rysunków „czystych“ i „brudnych“ rąk, przyczem autorowie nie szczędzili tym ostatnim atramentu, chcąc wykazać całą ohydę, czy to długich „z żałobą“ paznokci, czy też poplamionych palców. Z całą przytem surowością i realizmem odtwarzali wszystkie deformacje własnych biednych łapek, rysując np. zgrubienie gruźlicze stawów, uszkodzenia urazowe i t. p. Okazało się przytem, że brudną może być podobno tylko lewa ręka — czego sekretem było rysowanie lewej ręki położonej na papierze — prawą. Również bogaty zbiór rysunków skolekcjonowałem z konkursu na temat „brudnego chłopca“ i „czystego“. (Podobny temat tylko nie na rysunek chłopca a dziewczynki, dałem w jednej ze szkół żeńskich). Chłopcy jednak mylili dwa pojęcia — brudu i ubóstwa, na co trzeba im było zwrócić uwagę — i rysowali dla anitytezy chłopca — eleganta i chłopca — biedaka.

Dość trafnie uchwycili jednak sylwetkę „brudasa“ — chłopca rozczochranego, w podartem ubraniu z niezawiazanym krawatem, rozwiązanemi sznurowadłami, z brudnemi rękoma i twarzą.

Dziewczęta podkreślały bardziej jeszcze cechę elegancji— zamiast czystości.

Wreszcie ostatnim konkursem w klasach II i IV-ej — był konkurs na t. zw. „10 rad zdrowia“. Należało napisać 10 przyjacielskich wskazówek dla kolegów, które miałyby stanowić „podstawy zachowania zdrowia“. Należało przytem zwracać uwagę na: 1) jasność, lapidarność wysłowienia, 2) na estetykę (rysunek, ozdobne pismo) i 3) na kunsztowne — np. rymowane wyowiedzenie myśli.

Konkurs ten dał duże pole do inicjatywy osobistej uczniów i mógł odegrać rolę w uprzytomnieniu sobie zasad higieny. Był on jakby rekapitulacją słyszanych pogadanek. Nie mogąc podać rysunków, pełnych fantazji i humoru, przytoczę parę lepszych „utworów“:

Oto wierszyk uczennicy kl. II-ej (11 lat):

1. Czystość to zasada człowieka,
Gdy nie jesteś czysty
Choroba cię czeka.
2. Myj zęby dwa razy dziennie,
Szczoteczką z miętą,
Żebyś nie miała emalję pękniętą. (!)
3. Przy jedzeniu pożywianiu traw dobrze,
By ci w gardle nie zostało,

- Gdyż to wywołuje chorobę niemiłą.
4. Codziennie myj ręce, uszy, głowę, szyję,
Gdyż tam najczęściej
Nieczystość się kryje.
 5. Człowiek bez powietrza
Żyć nie może,
więc wychodź o wolnej porze.
 6. Gdy nie będziesz się gimnastykowała,
To w przyszłości będziesz żałowała,
Gdy cię później jakaś kość będzie bolała,
Powiesz, a to, bom się nie gimnastykowała.
 7. Jak będziesz pięć razy dziennie jadała,
To będziesz dobrze wyglądała.
 8. Gdy kładziesz się spać wieczorem,
To wstajesz rano
Idziesz do szkoły pośpiesznie.
 9. Przewietrzaj pokój codziennie,
Będzie ci spać przyjemnie.
 10. Zmieniona do snu koszula
Przyjemnie cię otula.
Choć rym, a co gorsza polskość języka szwankuje, ale treść
i humor nadają wdzięk wierszykowi.

Poniżej — utwory chłopców (kl. II-a):

W. T.

„Po znaku Krzyża Świętego i modlitwy słowy
Biegnę do umywalni myć się, bom wstał wesół i zdrowy.
Obmywam ręce, uszy, piersi, twarz i szyję,
Następnie usta płuczę i zęby myję.
Buty już przedtem stoją oczyszczone,
Wiec kiedy na nogi zostały włożone,
Chwyciłam za grzebień, rozczesuję włosy.
Nakładam ubranie, bo nie jestem już bcsy.
Obuty, umyty i uczesany, włożone ubranie
Siadam do stołu i zjadam pierwsze śniadanie.

W. S.

„Jeśli chcesz kolego zawsze być zdrow,
To teraz posłuchaj kilku mych słów:
Więc: najmniej dwa razy codziennie się myć,
I pod żadnym pozorem likierów nie pić,
Nie gimnastykować się nigdy za mało,
I hartować duszę, ale też i ciało,
Bo po gimnastyce zawsze będziesz zuch,
No, a w zdrowem ciele zdrowy także duch,

A i na powietrze wychodź do ogrodów,
 Użyć równie ciepła, jako też i chłódów.
 Nie pal papierosów, bo ta nikotyna,
 Jak siekiera drzewo — ona cię z nóg zcina.
 Dla każdego głowy potrzebna jest wiedza,
 Jak pomiędzy zbożem konieczna jest miedza,
 Lecz czytać za dużo? To ma złe znaczenie,
 Tutaj jest najczęściej — nieporozumienie.
 Odżywiać się musisz — jedz tłuszcze, jarzyny,
 Ziemniaki i mleko — mniej znów wieprzowiny,
 Lecz nie jedz za dużo, bo to także szkodzi,
 A potem tłuszczoszek będzie pan dobrodziej,
 A kiedy wybiję dziewiąta godzina,
 To powinien chrapać — już każdy chłopczyzna,
 A gdy rano zegar zadzwoni ci w uszko,
 Że to już jest siódma — wnet opuszczaj łożko!

P. S. kl. II.

Zaczynaj swój dzień powszedni
 Od wczesnego wstania,
 Mvż się, czesz się, wyczyść zęby,
 Siadaj do śniadania,
 Nie połykaj gorącego,
 Jakby się paliło,
 Żuj dokładnie, siedź spokojnie,
 By cię nie zemdlilo.
 Po śniadaniu idź do szkoły
 Równym, wolnym krokiem,
 By nie złapać gdzie zajaca,
 Przyjść z podbitem okiem,
 Gdy powrócisz już do domu
 Wymyj dobrze ręce,
 By nie były takie brudne,
 Jak racie prosięce.
 Erzy obiedzie jedz co dają
 Nie grymaś, nie śpiewaj,
 Nie bujaj się na krzeselku
 I starszych nie gniewaj,
 Jeśli masz czas, przejdź się trochę,
 Użyj gimnastyki,
 Odrób lekcję, potem z bratem
 Pobaw się w koniki.
 Po kolacji wymyj dobrze
 Uszy, ręce, zęby też
 A gdy spędzisz dzień w ten sposób
 Będiesz zdrowy — w to mi wierz!

Prof. dr. A. Mogilnicki.

Rady Opiekuńcze w Danji.

Rady opiekuńcze o typie, zbliżonym nieco do norweskiego, zostały wprowadzone w Danji na mocy ustawy z dnia 14 kwietnia 1905 „o wychowaniu poprawczem dzieci i nieletnich występnych i moralnie zaniedbanych“. Wydana niedawno ustawa z dnia 12 czerwca 1922 (Low om Vaergeraadsforsorg) *) zasadniczo przekształciła te rady i nadała im szerszy zakres działania.

W myśl tej ustawy każda gmina tworzy okręg rady opiekuńczej; miasta mogą być dzielone na kilka okręgów. W gminach wiejskich rada opiekuńcza składa się z 5 członków, wybranych na 4 lata przez urząd gminny (kommuna bestyrelsen) z pośród osób, zamieszkałych w danej gminie, i tyłuż zastępców. Jeden z członków rady musi być członkiem urzędu gminnego. W miastach, oprócz stolicy, rada opiekuńcza składa się z 7 członków, wybranych na 4 lata przez urząd gminny, z których jeden musi posiadać kwalifikacje sędziowskie lub adwokackie.

Miasto Kopenhaga dzieli się na dwadzieścia okręgów opiekuńczych; minister sprawiedliwości może tę liczbę zmienić. Rada opiekuńcza w Kopenhadze składa się: a) z prezesa i wiceprezesa, mianowanych przez ministra sprawiedliwości na wniosek urzędu gminnego na 8 lat z pośród osób, posiadających kwalifikacje sędziowskie; otrzymują oni uposażenie takie, jak sędzia wyższego sądu prowincjonalnego (sądu apelacyjnego) i mają prawa funkcjonariuszów państwowych, b) z liczby członków cztery razy większej od liczby okręgów miejskich i tyłuż zastępców, wybranych na 4 lata przez radę miejską, c) z czterech członków, wybranych przez radę opiekuńczą i tworzących wraz z prezesem i wiceprezesem komitet wykonawczy. Członkowie rady, wymienieni pod b), są kuratorami okręgowymi po czterech na każdy okręg. Członkowie komitetu są płatni. Każdą sprawę w Kopenhadze rozpoznaje zespół, złożony z prezesa lub wiceprezesa, dwóch członków komitetu oraz opiekunów danego okręgu.

Osoba, wybrana na członka rady, nie ma prawa zrzec się mandatu w ciągu dwóch czterolecia z rządu. Osoby, mające 60 lat wieku, są wolne od tego obowiązku.

Jeżeli rada opiekuńcza ma powziąć decyzję, orzekającą usunięcie dziecka na stałe z jego rodziny lub odjęcie komukolwiek władzy rodzicielskiej, albo jeżeli trzeba zbadać świadków pod przysięgą, rada wzywa sędziego sądu pierwszej instancji do

*) Tekst ustawy w oryginale z przekładem francuskim wydrukowano jako załączniki 43, 44, 46, 49, 50, do „Bulletin international de la protection de l'enfance“ z r. 1923 i 1924.

spraw cywilnych. Sędzia ten udziela opinii co do wykładni prawa, kieruje zbieraniem materiału dowodowego i bierze udział w naradzie, ale bez prawa głosowania.

Na czele wszystkich rad opiekuńczych stoi, jak dawniej, Rada Główna Opiekuńcza, w skład której wchodzi: a) prezes, mianowany przez króla na wniosek ministra sprawiedliwości z pośród osób, mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziego wyższego sądu prowincjonalnego, b) jeden członek, mianowany na 4 lata przez ministra sprawiedliwości, c) dwóch członków, wybranych na 4 lata przez parlament, i d) inspektor generalny zakładów wychowawczych, mianowany przez króla na wniosek ministra oświaty. Prezes i inspektor generalny są urzędnikami państwowymi; inni członkowie Rady Głównej otrzymują za swe czynności specjalne wynagrodzenie.

Rada opiekuńcza może, jeżeli dobro dziecka tego wymaga, orzec, że dziecko należy na stałe usunąć z jego rodziny: a) jeżeli dziecko ma charakter szczególnie trudny do prowadzenia lub się bardzo źle prowadzi, b) jeżeli jest narażone na zepsucie lub zaniedbanie przez złe prowadzenie się, wielkie niedbalstwo lub nieudolność wychowawczą rodziców lub opiekunów, c) jeżeli rodzice lub opiekunowie krzywdzą je lub obchodzą się z niem w sposób, poważnie zagrażający jego zdrowiu moralnemu czy fizycznemu albo jego rozwojowi.

Jeżeli dziecko, które doszło do wieku odpowiedzialności karnej (14 lat) spełniło przestępstwo, rada opiekuńcza zajmuje się niem wtedy tylko, gdy władze sądowe nie stosują aresztowania prewencyjnego i gdy po wyroku kara w całości lub części ulega umorzeniu. Ponadto, po odbyciu kary rada opiekuńcza może zająć się dzieckiem, ale tylko w ciągu miesiąca po jego uwolnieniu, jeżeli władze karne zwrócą się do rady o przedsięwzięcie niezbędnych kroków.

Jeżeli się wydaje, że główną przyczyną braków w wychowaniu dziecka są złe warunki materialne rodziny, rada opiekuńcza może, przed odebraniem dziecka od rodziny, zająć się dostarczeniem pomocy ze źródeł dobroczynności publicznej.

Jeżeli są dane do przypuszczania, że dziecko, które należałoby odebrać od rodziny, jest niedorozwinięte, chore umysłowo, ma epilepsję, jest głuchonieme, niewidome lub gruźlicze, rada opiekuńcza zarządza badanie lekarskie przez specjalistę, a w razie potrzeby oddaje dziecko na obserwację, poczem powierza je właściwej władzy lekarskiej, której obowiązki w tym względzie reguluje ustawa o dobroczynności publicznej z dnia 9 kwietnia 1891. Przed powzięciem takiej decyzji rada może prowizorycznie uchwalić odebranie dziecka od jego rodziny.

Posiedzenia rady opiekuńczej są niejawnie. Rodziców lub zastępujące ich osoby wzywa się na posiedzenie, jeżeli mają w kraju znane miejsce zamieszkania.

Przed orzeczeniem, nakazującym usunięcie dziecka z jego rodziny, rada przeprowadza szczegółowe dochodzenie. W tym celu członkowie rady, lub inna, przez nich wyznaczona osoba, odwiedzają rodzinę dziecka, przesłuchują jego rodziców lub opiekunów, oraz inne osoby, obznajmione z warunkami życia danego dziecka, a w razie potrzeby także i samo dziecko. Rada ma prawo wzywać świadków i przesłuchiwać ich pod przysięgą. Jeżeli przesłuchane ma być dziecko, należy przedsięwziąć wszelkie kroki, ażeby zeznania dziecka były składane swobodnie, bez wszelkiego przymusu i nacisku. Wreszcie rada może zasięgać opinii wszelkiego rodzaju władz publicznych, a w szczególności władz szkolnych zakładu naukowego, do którego dziecko uczęszcza. Niezbędnem jest poddanie dziecka zbadaniu przez lekarza.

W wypadkach, nie cierpiących zwłoki, jeżeli rada opiekuńcza nie jest zebrana, prezes może z własnej inicjatywy przedsięwziąć niezbędne dochodzenie i tymczasowo umieścić dziecko poza jego rodziną aż do czasu zapadnięcia uchwały rady.

Orzekając o usunięciu dziecka z jego rodziny, rada opiekuńcza jednocześnie wydaje orzeczenie w przedmiocie władzy rodzicielskiej. Rada może sama tę władzę wziąć na siebie lub przenieść ją na osobę prywatną, instytucję lub stowarzyszenie, którym powierzono opiekę nad dzieckiem i zajęcie się jego umieszczeniem. Wszystkie decyzje w tym przedmiocie rada może w każdej chwili zmienić. Jeżeli dziecko umieszczono w zakładzie wychowawczym, władzę rodzicielską przez cały czas pobytu w zakładzie sprawuje dyrektor tegoż.

Rada opiekuńcza orzeka również co do umieszczenia dzieci, które usunięto z własnej rodziny, zawiera odpowiednie umowy i czuwa nad ich wykonaniem. Ustawa zawiera pod tym względem bardzo szczegółowe przepisy.

Osoba, mająca władzę rodzicielską, a której dziecko na stałe odebrano, może odwołać się od decyzji rady opiekuńczej do Rady Głównej. Ponadto, jeżeli większość, która się wypowiedziała w radzie opiekuńczej za usunięciem dziecka z jego rodziny, wynosi mniej niż 4 głosy (w Kopenhadze 5), to sprawa, na żądanie dwóch członków rady, przechodzi pod rozstrzygnięcie Rady Głównej.

Prócz tego Rada Główna ma prawo, w drodze wyjątku, sama przeprowadzić dochodzenie i powziąć uchwały co do usunięcia dziecka i odebrania władzy rodzicielskiej, jeżeli właściwa rada opiekuńcza nie zajęła się danym wypadkiem.

Lzenci, usunięte z własnych rodzin, umieszcza się w zasadzie w rodzin obcych z dołączeniem dozoru opiekuńczego lub bez. Lzenci zepsute, lub mające charakter szczególnie trudny do wychowania, umieszcza się w miarę możliwości w specjalnych zakładach wychowawczych (Skolehjem). Nieletnich, którzy już

wyszli z wieku szkolnego, a nie wydają się zepsutymi lub mającymi charakter szczególnie trudny do wychowania, oddaje się w zasadzie do służby domowej lub terminu albo wogóle do zajęcia, odpowiadającego ich zdolnościom i wykształceniu. W zasadzie powierza się dzieci tylko małżeństwom, w których oboje małżonkowie nie są starsi ponad lat 55 i nie mają w domu więcej niż 3 dzieci niekonfirmowanych. Więcej niż dwoje dzieci można umieścić w jednej rodzinie wtedy tylko, gdy stanowią rodzeństwo. Kobietom niezamężnym powierza się tylko dziewczęta lub bardzo małych chłopców. Rada opiekuńcza wizytuje miejsce, w którym dziecko mieszka, w szczególności ustawa podkreśla, że dziecko powinno mieć osobne, czyste łóżko.

Słowarzyszenia, zajmujące się opieką nad dziećmi, muszą przed rozpoczęciem działalności otrzymać zezwolenie ministra oświaty na wniosek inspektora generalnego zakładów wychowawczych. Zezwolenie takie może być w każdej chwili cofnięte.

Zakłady wychowawcze (przytulki, domy obserwacyjne, ochrony i t. p.), wymagają również zezwolenia ministerjum oświaty, które przytem zatwierdza główne zasady prowadzenia zakładu pod względem ustrojowym i administracyjnym oraz ustala wysokość zapomogi, wypłacanej na każde dziecko w myśl niniejszej ustawy.

Dzieci, umieszczone w zakładach, mogą uczęszczać do szkół publicznych lub prywatnych, albo otrzymywać naukę na miejscu, według programu szkół publicznych.

Przytulki i domy obserwacyjne mają obowiązek przyjmowania dzieci, skierowywanych tam na mocy niniejszej ustawy. Pobyt w przytulku powinien trwać możliwie krótko, pobyt w domu obserwacyjnym nie może przekraczać 9 miesięcy.

Dalej, ustawa wkłada na państwo obowiązek stałego utrzymywania przynajmniej dwóch przytułków dla dzieci, jednego dla chłopców i jednego dla dziewcząt, w celu przyjmowania wychowanków, którzy się bardzo źle prowadzili w innych zakładach. Celem umieszczenia dzieci, szczególnie trudnych do prowadzenia i mających ponad lat 14, mają być utworzone zakłady poprawcze, czyli t. zw. sekcje (Afdelinger), których ustrój określi regulamin, wydany przez ministram oświaty. Specjalny taki zakład utworzono dla dzieci trudnych do prowadzenia, a przytem niedorozwiniętych.

Z chwilą opuszczenia przez wychowanka tego, czy innego, zakładu wychowawczego, zarząd zakładu jest obowiązany umieścić go bądź w terminie, bądź w służbie, bądź w innem odpowiednim zajęciu; odnośna umowa wymaga zatwierdzenia rady opiekuńczej. Takie umieszczenie może nastąpić warunkowo, jeżeli wychowanec prowadzi się dobrze i można przypuszczać, że przedterminowe uwolnienie z zakładu nie będzie dlań szkodliwe.

Jeżeli rada opiekuńcza była zmuszona zająć się dzieckiem z powodu jego opuszczenia, zaniedbania lub niewłaściwego postępowania, a następnie okaże się, że pozostawienie go w jego własnej rodzinie jest jednak możliwe, lecz należy przedsięwziąć pewne środki ku poprawieniu istniejącego stanu rzeczy, rada opiekuńcza może, zależnie od okoliczności, albo udzielić upomnienia dziecku lub jego rodzicom czy opiekunom, albo oddać dziecko pod dozór opiekuńczy wyznaczonego w tym celu kuratora, albo nakazać rodzicom lub opiekunom pewien szczególny sposób postępowania z dzieckiem, jak np. posyłanie go do szkoły specjalnej, do ochrony, szkoły freblowskiej lub innej podobnej instytucji.

Główna kontrola nad wykonywaniem opieki nad dziećmi należy do inspektora generalnego zakładów wychowawczych, który przynajmniej dwa razy do roku, bądź osobiście, bądź przez jednego ze swoich zastępców, odwiedza każdą z instytucyj, funkcjonujących w myśl niniejszej ustawy; niektóre zakłady, w ustawie wymienione, inspektor generalny musi przynajmniej raz na rok odwiedzić osobiście. Bliższą kontrolą zakładów na miejscu zajmuje się rada opiekuńcza; jeden z członków rady musi być z urzędu członkiem zarządu każdej instytucji opieki nad dziećmi. Do nadzoru nad dziećmi, umieszczonymi u rodzin obcych, rada opiekuńcza deleguje kuratorów.

Opieka nad dziećmi, wykonywana w myśl omawianej ustawy, ustaje w zasadzie z chwilą ukończenia przez wychowanka lat 18, lecz rada opiekuńcza, za przyzwoleniem Rady Głównej Opiekuńczej, może ten okres przedłużyć najwyżej do ukończenia lat 21; dozór opiekuńczy nad wypuszczonymi z opieki trwa w każdym razie do lat 21, jeżeli rada opiekuńcza nie uzna za możliwe przerwać go wcześniej. Wogóle rada opiekuńcza może terminy powyższe skracać, jeżeli się okazuje, że wychowaniec może bez szkody dla siebie obejść się bez dalszej opieki.

Osobne przepisy dotyczą dzieci nieślubnych. Rada opiekuńcza może w każdej chwili zażądać od właściwej władzy mianowania opiekuna dla dziecka nieślubnego. Mianowanie takiego opiekuna jest niezbędne, jeżeli się okaże, że matka nie używa na wychowanie dziecka pieniędzy, otrzymywanych na ten cel od ojca lub od skarbu państwa. Przepis ten dotyczy również dzieci ślubnych, na które rodzice z jakiegobądź źródła otrzymują pomocę

Każdy urzędnik państwowy oraz każdy obywatel, piastujący mandat zaufania społecznego, jest obowiązany zawiadomić radę opiekuńczą o wypadku znajdowania się dziecka do lat 18 w położeniu, wymagającym interwencji rady. Obowiązek takiego zawiadomienia ciąży również na każdym obywatelu, który się dowie o istnieniu dziecka zepsutego, krzywdzonego lub zaniedbywanego przez rodziców i wychowawców w takim stopniu, że

zdrowie albo rozwój moralny lub fizyczny dziecka są przez to poważnie zagrożone. Ponadto, każdy obywatel ma prawo zawiadomić radę o wszelkich wypadkach, które, według jego zdania, wymagają zajęcia się dzieckiem.

Radę opiekuńczą należy zawiadomić i to, prócz wypadków, niecierpiących zwłoki, zawnazu, o każdym pociągnięciu nieletniego, poniżej lat 18 do odpowiedzialności w sprawie karnej, mogącej pociągnąć za sobą karę ciężkiego więzienia, tudzież o każdym przesłuchaniu przez sąd lub policję dziecka, które nie osiągnęło jeszcze wieku odpowiedzialności karnej, w sprawie o obrazę moralności publicznej lub o czyn, popełniony przez dziecko i uznany przez ustawę za przestępstwo. Rada opiekuńcza wysyła wtedy swego przedstawiciela, który powinien być obecny przy przesłuchaniu.

W razie aresztowania nieletniego do lat 18, policja powinna czuwać, ażeby, o ile tylko to jest możliwe, nieletni nie stykał się z więźniami dorosłymi. Jeżeli czyn, popełniony przez nieletniego, ma pociągnąć za sobą zaarrestowanie, sędzia śledczy może zwrócić się do rady opiekuńczej o zabezpieczenie osoby nieletniego w inny sposób, mniej dla niego szkodliwy.

Dalsze przepisy przytoczonej ustawy dotyczą kar względem rodziców i opiekunów, winnych zaniedbywania lub kierowania na złą drogę dzieci własnych lub sobie powierzonych oraz względem osób, które ze szkodą dla dzieci nie wykonywują przepisów tej ustawy. Wreszcie ostatni rozdział jest poświęcony stronie finansowej zagadnienia, dzieląc wydatki, związane z opieką nad dziećmi, pomiędzy skarbu państwa, gminy oraz osoby, zobowiązane według prawa cywilnego dołożenia na utrzymanie dziecka.

Ustawa ta, zbyt może drobiazgową w niektórych miejscach, stwarza jednak organizację, która, przy dobrej woli wykonawców, może dać doskonałe rezultaty.

Dr. Zylberlast-Zandowa.

Dziecko nerwowe.

I

Niezmiernie często używamy określenia: „dziecko nerwowe“, nie wiemy jednak, czy słowom tym wszyscy nadajemy jednakowe znaczenie? Gdyby zapytano nas, jakie właściwie dziecko na nazwę tę zasługuje, bylibyśmy w kłopotcie na pytanie dać krótką i dokładną odpowiedź. Istotnie, jeśli przyjrzymy się dzieciom, nazywanym nerwowymi, to spostrzeżemy, że mianem tem obdarzamy wręcz przeciwne typy, a więc z jednej strony dziecko bardzo żywe, które nigdy nie pozostaje w spoko-

ju, dużo mówi, biega, niechętnie kładzie się spać, kwalifikujemy, jako nerwowe, z drugiej zaś—dziecko małowmne, które najchętniej siedzi samotnie w kąci, nie lubi się bawić hałaśliwie z innymi dziećmi, obdarzamy tem samem mianem.

To samo dotyczy poszczególnych cech, naprz. apetytu: brak łaknienia przypisujemy nerwowości, zarówno, jak i nadmierną żarłoczność. Podobne przykłady możnaby mnożyć bardzo długo.

Aby się należycie porozumieć, trzeba ściśle określić, o jakim dziecku mówić będziemy.

Otóż nie mam zamiaru zajmować się tu dzieckiem chorem nerwowo, jest to bowiem dziedzina medycyny, a nie wychowania, a zatem żadna choroba nerwowa nie znajdzie tu uwzględnienia. Słusznie jednak ktoś mógłby zauważyć, iż granica pomiędzy zdrowiem i chorobą często nie jest łatwą do przeprowadzenia, zwłaszcza, kiedy wkraczamy w obręb chorób nerwowych i uspokojenia nerwowego. Postaram się jednak granicę tę możliwie ściśle odznaczyć.

Zanim zaczniemy mówić o właściwym temacie, musimy parę słów poświęcić tej części organizmu, która jest siedliskiem nerwowości. Ważnem to jest z tego względu, że wśród ogółu naszej publiczności panuje bardzo mylne pojęcie i nie rzadko usłyszeć można zdanie, iż komuś „nerwy weszły do żołądka“ lub coś podobnego.

Otóż ważnem jest wyjaśnić, że nerwy nie mogły przespacerować się do żołądka, ani też gdzieśindziej, gdyż zawsze tam były. Nerwy są wszędzie, w każdej części naszego organizmu, są one tak, jak druty telegraficzne w każdym zakątku kraju, który chce stanowić całość ze stolicą, chce się podporządkowywać jej zleceniom. Stolicą naszego organizmu jest mózg, jest on naczelnym organem, umieszczonym przez naturę na najwyższym miejscu — w głowie. Całe nasze życie duchowe i cielesne od niego zależy. Mózg stanowi o tem, czy jesteśmy pożyteczni w społeczeństwie, czy stajemy się w niem ciężarem; bez mózgu stajemy się masą mięsa, które bez pomocy drugiej osoby nie może żyć, gdyż musi być karmione i pielęgnowane, by nie zginęło z głodu i z brudu. Istota bez mózgu nie czuje radości życia, ani jego przykrości, nie kocha i nie powinna być kochaną, nie wie nawet, czy żyje, czy umiera. Jest ona znacznie mniej warta od zwierzęcia, jest od niego głupsza, bezradniejsza.

Zapytać ktoś mógłby, czy jest człowiek bez mózgu? Jest. Bywają potworki, które rodzą się bez mózgu lub z mózgiem tak małym, że praktycznie nie można go brać w rachubę. Potworki takie dają nam pojęcie o tem, czem bylibyśmy bez mózgu: nie są one zdolne nauczyć się niczego, nawet stać nie mogą, nie mówiąc już o czynnościach bardziej złożonych, jak chodzenie, zabawa, wreszcie mowa. Istoty te nie widzą i nie słyszą, choć

mają czy i uszy zdrowe. Jedyną ich czynnością jest przyjmowanie pożywienia, lecz i ta czynność odbywa się inaczej, niż u dzieci normalnych, a mianowicie nie towarzyszy jej przyjemność, jaką mamy, gdy spożywamy smaczne jedzenie—potworki te nie czują smaku i jedzą wszystko, co im do ust popadnie. Jednym słowem są to stworzenia bez śladu życia duchowego. Na szczęście żyją one niedługo.

Dosyć często zdarzają się ludzie, którym brak nie całego mózgu, lecz małej jego części wskutek choroby, przebytej w pierwszych miesiącach życia lub jeszcze wcześniej, bo w łonie matki. U osób tych widzieć można cały szereg wad cielesnych, a mianowicie: zazwyczaj źle władają one połową ciała (ręką i nogą tej samej strony); czasem obie ręce i nogi nie posiadają należytej zręczności i siły. Nie będę szczegółowiej opisywała wszystkich możliwości, wynikających ze złego funkcjonowania upośledzonego mózgu, gdyż, powtarzam, osobniki takie wymagają opieki lekarza, wspomnę jeszcze tylko, iż niezawszę choroba mózgu daje w rezultacie wady cielesne, niekiedy powoduje ona niedorozwój duchowy. Dziecko, dotknięte nim, jest mało inteligentne, a nawet bezmyślne, nie gaworzy w pierwszych miesiącach życia, jak inne niemowlęta, nie chwyta przedmiotów do rączek, nie poznaje matki, ani piastunki i nie odbywa normalnych etapów rozwoju lub odbywa je z dużym opóźnieniem. Upośledzenie takie nosi nazwę głuptactwa, daje się ono rozpoznać w pierwszym już roku życia.

O wszystkim tem mówiliśmy bardzo pobieżnie, za to pragnęłabym obszernie potraktować sprawę dla nas tu najważniejszą—dziecka nerwowego. Nazwa ta należy się dzieciom, których ciało całe jest zdrowe, dobrze ukształtowane, bez żadnych widocznych braków, których zaś mózg i nerwy są tak wrażliwe, że wymagają opieki specjalnie troskliwej i umiejętnej. By do niej przygotować matki i opiekunki — kreślę ten artykuł.

Co nazywamy nerwowością? Całe nasze życie duchowe polega na przyjmowaniu wrażeń i odpowiadaniu na nie. Przykład dokładniej zobrazuje to powiedzenie: niemowlę już w pierwszych dniach życia zaczyna odbierać wrażenia; są to przede wszystkim wrażenia, płynące od własnego jego ciała, dziecko czuje głód i odpowiada nań płaczem. Płaczem również daje znać, że przykrość sprawia mu leżenie mokro. Boli je brzuszek, znów mówi nam ono o tem płaczem i t. p. Tak więc odbiera ono wrażenia i mówi o nich na swój dziecinny, jedynie dlań możliwy sposób.

Powoli życie duchowe dziecka staje się bogatsze, już nie tylko czuje ono własne swe ciało, lecz zaczyna odbierać wrażenia ze świata otaczającego: widzi osobę, która je karmi, sprawia mu to przyjemność i odpowiada na nią uśmiechem. Z czasem zacznie odpowiadać ruchami — wyciągnie rączki, dźwiękami —

„aaa, gaa, waa i t. d.“, dla nas bezsensownymi, a mimo to stanowiącemi pierwsze zaczątki tej cudownej własności ludzkiej, jaką jest mowa nasza. Płacz, śmiech, giesty, mowa—oto są odpowiedzi na wrażenia.

Jakkolwiek mało jeszcze znamy duszę dziecka, za mało uczyliśmy się ją rozumieć to jednak możemy z zwyczajem ocenić, czy odpowiedź dziecka, jaka stanowi płacz, jest normalną, czy przekracza normę. Jeśli niemowlę płacze przez kilka godzin z rzędu co dnia, zwłaszcza co noc o określonej porze i jeśli przy czyni tego płaczu nie umie znaleźć ani lekarz, ani matka, to musimy wnioskować, że płacz ten jest odpowiedzią zbyt silną na jakąś minimalną dolegliwość i że mamy do czynienia z niemowlęciem nerwowem. Lud mówi, że dziecko ma „płaczkę“. W medycynie nazwa ta nie jest przyjęta i nie mówimy w takich razach o chorobie, lecz jedynie o zbytnej wrażliwości dziecka, o jego nerwowości.

Istnieje inna kategoria niemowląt nerwowych, które, gdy zaczynają płakać, traca oddech, sinieją, sztywnieją czasem. Lud mówi o nich, iż w płaczu „zanosza się“. Jest to odpowiedź dziecka również zbyt gwałtowna i wywołuje ją spazm, jaki ehwyta gardło dziecka, gdy zaczyna płakać.

Oba przytoczone przykłady nerwowości u bardzo drobnych niemowląt mówią o zwiększonej ich wrażliwości.

Dowodem zmniejszonej wrażliwości jest dziecko, które płaczem nie daje znać o głodzie. Miają długie godziny, a dziecko nie upomina się o pokarm. Zjawisko to jest znacznie rzsadsze, niż wzmożona wrażliwość, tem niemniej musimy o niem pamiętać! Przvtem należy wspomnieć, że dzieci upośledzone, głuptaki, też nie płaczą, gdy są głodne, ale nie o nich na razie mówimy, tylko o normalnych dzieciach ze zmniejszoną wrażliwością na głód. O nich mówimy że są dziećmi nerwowemi. W ten sposób dochodzimy do określenia nerwowości następującemi słowami: nerwowiecia nazywa się wrażliwość nie-normalna, zarówno zbyt silna, jak i zbyt słaba.

Nerwowieść dzieci nieco starszych, pomiędzy 2—6 rokiem życia, przejawia się o wiele rozmaiciej, niż w okresie poprzednim. Widziałam dwuletnią dziewczynkę, która wymiotowała po każdym jedzeniu delikatnem, przygotowanem dla niej przez matkę, a którego ona jeść nie chciała. Natomiast dziecko to chętnie wyrwywało z rąk towarzyszki swej chleb razowy suchy, zjadało go i nie wymiotowało.

Było to niewatpliwie dziecko nerwowe. Przyczyną wymiotów była ta przvkrzość, jaka mu sprawiło zmuszanie się do jedzenia wtedy, gdy nie miało nań ochoty.

Podobne zjawisko widziałam u dziecka znacznie starszego w wieku szkolnym (lat 9), które każdego ranka wymiotowało

po pierwszym śniadaniu. Jedynie niedziela była wolna od wymiotów. Rzecz jasna, że tu wymioty były czysto nerwowe, wywoływał je pośpiech, z jakim chłopiec szedł rano do szkoły, w niedzielę zaś spokój duchowy przyczynił się do usunięcia wymiotów.

Inne objawy nerwowe w tym okresie życia są podobne do poprzednio wymienionych: spazmatyczny płacz za ładą błahą przyczyną, ogólny niepokój, zwłaszcza podczas snu, gwałtowne przewracanie się w łóżeczku z boku na bok, zgrzytanie zębami we śnie i t. p.

Znamienne są również wybuchy złego humoru, kiedy dziecko nie może zaspokoić jakiejś zachcianki: rzuca się wtedy na podłogę, tupie i kopie nogami, rwie włosy na głowie, a czasem kąsa otoczenie. Niedawno widziałam matkę podrapaną i pokąsaną przez dwuletniego synka, którego charakter dosyć nagle, pod wpływem nieznaczonej dolegliwości uległ zmianie.

Wprawne oko często już według ruchów, jakie towarzyszą zwykłemu chodowi, zdolne jest odróżnić dzieci nerwowe: poruszają one tak silnie rękoma, palcami, tułowiem, głową, że zdawać by się mogło, iż są dotknięte chorobą, zwaną tańcem Ś-go Wita (płasawicą). Badanie lekarskie choroby nie wykrywa, ekazuje się jedynie, że są to dzieci wyjątkowo nerwowe i nie mogą oparować swych ruchów.

W tym okresie życia dzieci mogą już wykazywać rozmaite przyzwyczajenia nerwowe, t. zw. tiki; są to ruchy, które początkowo były wykonywane z jakimś celem, naprz. mruganie oczyma, kiedy pod powiekę wpadło jakieś ziarno piasku; przyzwyczajeniem nerwowym nazywamy je wtedy, kiedy przyczyna, wywołująca je, już została usunięta, a ruch, obecnie bezcelowy, pozostał.

Niebezpieczeństwem ruchów tych, a mogą one być najrozmaitsze, jest to, że młodzi towarzysze takiego opanowanego przez tiki dziecka mimowoli naśladują je, stąd rada dla matek, by nie dopuszczały do wspólnych zabaw dzieci z tikami.

Jąkanie się, jako objaw wrodzonej nerwowości, może występować we wczesnym dzieciństwie wraz z nauką mówienia.

Flagą dla dzieci nerwowych i ich rodziców jest mimowolne moczenie się. Dzieci te nie mogą powstrzymać moczu, zwłaszcza w nocy, choćby nie wiem jak troskliwie były pilnowane. Nieprzyjęcie moczu bywa rozmaitego pochodzenia: przedewszystkiem zależy ono może od ogólnej wrażliwości duchowej w połączeniu z osłabieniem pęcherza. Takie dzieci moczą się zarówno w dzień, jak i w nocy, przy ładą wrażeń, przestraszach lub by może sennyh widziadłach.

Istnieją przypadki moczenia mimowolnego, zależne od specjalnej choroby mleczki pancerzowej (wady w rozwoju rdzenia). Przypadki takie muszą być leczone, samo wychowanie tu nie pomoże, by zapobiec przykrem dolegliwości.

Trzecia wreszcie kategoria dzieci nigdy nie zanieczyszcza się za dnia, tylko w nocy. W tych razach trzeba mieć na względzie możliwość związku moczenia się z onanizmem.

O onanizmie i o stronie płciowej życia dzieci musimy powiedzieć obszerniej, jako o temacie niezmiernie ważnym.

Dr. Adolf Klęsk.

Onanizm, szkoła a zdrowie.

Poruszę tu całkiem spokojnie i otwarcie sprawę, o której wiele się mówi, dysputuje, a za to najmylniej o niej sądzi, to jest—onanizm u dzieci. Zapatrywanie, które przeciętnie pedagog ma o onanizmie jest typowe, a brzmi cno: dziecko wygląda źle, ma oczy podkrążone, unika towarzystwa, jest roztargnione, tępsze w nauce — zapewne więc onanizuje się. Rozpatrzmy te wszystkie przypuszczenia i objawy ze stanowiska lekarskiego. Pewnych oznak onanizmu przedmiotowych właściwie nie mamy, a są tylko objawy przypuszczalne, jak ciągłe trzymanie ręki w okolicy części płciowych, długie i częste przybywanie w ustępie, zakładanie nóg i tarcie ud o siebie i t. p.

Pewniejszym już objawem jest rozpoznanie śladów nasienia u chłopców na bieliźnie lub pościeli, co naturalnie należy do domu, względnie do internatu.

Natomiast lekarz szkolny przy badaniu szczegółowem często nabrać może nie tylko przypuszczenia, ale wprost przekonania, że osobnik badany onanizuje się, gdyż onanizm wywołuje typowe zmiany w różnych organach n. p. w sercu, układzie nerwowym i t. p. Dzieci przy badaniu przyznają się lekarzowi do samogwałtu, czując, że nie chodzi o ich zawstydzenie lub ukaranie i nagane, ale o zdrowie ich własne przy zachowaniu dyskrecji lekarskiej.

Onanizm w naszych szkołach nie należy wcale do rzadkości. Z ankiety Łazowskiego i Lewickiego wynika, że około 64,09% chłopców oddaje się samogwałtowi w wieku szkolnym. Zwykle pierwsze próby wykonywują dzieci około 12 roku życia, najczęściej między 14—16, ale także i u młodszych nie należy on do wyjątków. U dziewcząt onanizm występuje rzadziej z powodu odmiennej budowy części rodnych i trudniejszej manipulacji, innego wychowania, a także liczba ta jest mniejszą, bo ją trudniej skontrolować niż u chłopców. Muszę tu w tem miejscu odrazu oświadczyć, że rzekomo straszne skutki samogwałtu są przesadzone, natomiast nieraz odbija się zgubnie samogwałt w dojrzałym wieku na stanie systemu nerwowego głównie u mężczyzn, a to na skutek autosuggestji, t. j. wmawiania w siebie, że to lub owo cierpienie zapewne jest następstwem samogwałtu. W wypadkach podobnych, suggestja lekarza od-

nosi nieraz natychmiastowy skutek. Z tych też powodów nigdy z mojej małąmi pacjentami nie postępuję w ten sposób, celem odzwyczajenia ich, by ich przerażać okropnymi skutkami, lecz owszem biorę całą tę sprawę ze stanowiska fizjologicznego, czasem nawet, w razie depresji w tonie więcej żartobliwym zupełnie analogicznie, jak przy przedwczesnem używaniu tytoniu i zwykle skutek jest dobry i trwały.

Zwłaszcza działa tu dobrze ostrzeżenie o przemęczeniu serca, a gdy dziecko przytem lubi sporty, to je umyślnie na pewien czas powstrzymuję „by serca nie przeciążać“; zwykle wtedy dziecko wybiera sporty, a nałóg porzuca.

Natomiast z wyglądu sędzić o samogwałcie nigdy nie można i częściej zły wygląd, podkrążone oczy i t. p., mają inną przyczynę n. p. cierpienie przewodu pokarmowego. Również i opisywane zmiany psychiczne u onanistów wcale nie są typowe i dzieci takie są nieraz właśnie bardzo żywe, bystre i towarzyskie, bo nawet bywają po klasach czasem wprost epidemie onanizmu i w razie, gdy jeden osobnik do tego się przyzna, dojść można po tej nitce do całego kłębka. Są jednak wypadki ciężkiego nałogu i zwykle właśnie takie osobniki są psychicznie zdeprymowane (nieraz przez złe z nimi postępowanie straszenie skutkami), skłonne do melancholji, roztargnione i t. p. Tutaj musimy już sprawy te leczyć inaczej, mianowicie psychoterapią, sugestją, a nawet czasem uciec się trzeba do hipnozy w czasie której wykryć można nawet źródło powstania nałogu.

Naturalnie leczenie takie odbywać się może tylko w domu, za zewolnieniem i w obecności rodziców. Co się tyczy zwalczania onanizmu, to jestem zdania, że sprawę tę powinien nauczyciel zostawić lekarzowi względnie domowi, nawet w wypadkach tych, gdy złapie dziecko na gorącym uczynku, chyba że ufa swym psychologicznym zdolnościom i potrafi sprawę tę np. ze stanowiska przyrodniczego dziecku racjonalnie przedstawić, nie strasząc go, a zwłaszcza nie robiąc z całej sprawy przewinienia szkolnego o pomstę do nieba wołającego.

Streszczając moje uwagi powiem:

1) onanizmu nie można zwalczać, lecz trzeba dziecko psychicznie leczyć;

2) straszenie skutkami nie tylko nic nie pomaga, ale raczej dopiero te skutki psychiczne wywołuje;

3) nauczyciel zrobi najlepiej w podobnym wypadku, gdy od da sprawę w ręce lekarza szkolnego czy domowego udając, że się więcej tem, jako chorobą pedagogicznie nie interesuje;

4) skutki onanizmu (rzekome) występują u osobników dopiero później pod formą neurastenji, a to dlatego, że się w nie w dzieciństwie wmawiało, że onanizm w przyszłości te skutki na pewno za sobą pociągnie;

5) gdy z czasem będziemy o kwestjach seksualnych mówili więcej szczerze i dzieci w swoim czasie racjonalnie uświadamiali, to i onanizm stanie się rzadszym, a potem należeć będzie nawet do wielkich rzadkości.

Przypowiadki higieniczne.

TRZEBA MIEĆ DRZWI ZAMKNIĘTE.

Był raz mały chłopczyk, który miał bardzo ładny domek. Domek ten wzbudzał ogólny zachwyt: miał dwa wielkie okna, jedno małe drzwi, a żeby wpuszczać przez nie służbę, która zajmowała się utrzymaniem domku w porządku, i jedno wielkie drzwi, które zazwyczaj były zamknięte, a otwierały się jedynie dla przyjaciół. Domek był czyściutki i świetnie utrzymany, gdyż służba, która wchodziła małymi drzwiami, była sumienna i wierna, a przez wielkie drzwi wchodzili tylko przyjaciele. Pewnego dnia, chłopczyk przez niedbaństwo zostawił wielkie drzwi otwarte. Wtedy stała się rzecz okropna! Żli ludzie, którzy nie byli przyjaciółmi chłopczyka, wtargnęli do wnętrza, wszystko zabrudzili i popsuli, a chłopczyk rozchorował się i zmarł. Przechodnie nie zatrzymywali się już przed domkiem, mówiąc jak przedtem: „Jakiż to śliczny domek!”

A teraz druga część bajki. Są tysiące dzieci na świecie, chłopcy i dziewczynki, które mają piękne i zdrowe ciało (niby domek małego chłopczyka), piękne oczy do patrzenia (okna), doskonale funkcjonujący nos (małe drzwi) i ładne usta (duże drzwi), które powinny być zamknięte, o ile się nie mówi, nie śmieje, nie je lub nie pije.

Nos jest po to, a żeby przezeń oddychać i używać go do wachania. W każdej dziurce posiada on rodzaj sitka, które zatrzymuje szkodliwe bakterje, nie pozwalając im przeniknąć głębiej. Jeżeli oddycha się ustami, złe bakterje dostają się do ciała i powodują chorobę. Dzieci, które oddychają ustami, napewno nigdy nie słyszały bajeczki o domku chłopczyka. Dla tego trzeba im ją opowiedzieć.

Kronika krajowa.

OKÓLNİK

**Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
w sprawie prawidłowej postawy młodzieży szkolnej przy pracy.**

Wizytacje szkół wykazały, że dziatwa szkolna, podczas zajęć w szkole, nawet mając ławki przystosowane do swego wzrostu, bardzo często, zwłaszcza podczas pisania, siedzi w wadliwej pozycji: kręgosłup skrzywiony, pierś przygnieciona do stołu ławki, głowa nadmiernie pochylona nad zeszytem zamiast równomiernego oparcia obu ramion o stół ławki, swobodnej prostej pozycji tułowia i trzymania głowy w należytej odległości od książki i zeszytu. Następstwem tego wadliwego trzymania

się dziecka podczas pracy bywa skrzywienie kręgosłupa, ucisk na narządy wewnętrzne, zwłaszcza na płuca, zaburzenie w krążeniu krwi w mózgu z całym szeregiem następstw szkodliwych dla zdrowia dziecka, jak chroniczne bóle głowy, rozwój t. zw. „krótkowidztwa szkolnego“ i t. p. Ponieważ dziecko wdraża się już w pierwszych latach nauki szkolnej w ten lub w inny sposób siedzenia przy pracy, przeto nauczyciele winni czuwać nad tem już od pierwszych dni pobytu dziecka w szkole, bacząc jednocześnie, by każde z nich miało ćwiczenia oddechowe.

Pożądanem jest, by w klasie lub na korytarzach szkolnych wisiały wzory ucznia, znajdującego się w prawidłowej postawie podczas pisania.

W seminarjach nauczycielskich zwłaszcza powinno się zawczasu wpajać w wychowanków, jako przyszłych wychowawców młodzieży, rzetelne odczucie i należyte zrozumienie tego działu higieny szkolnej.

Minister

(—) Dr. B. Miklaszewski.

Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Kuratorów Okręgów Szkolnych, inspektoratów szkolnych, dyrekcji szkół i całego ogółu nauczycielstwa w sprawie zorganizowania masowego dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej.

Z różnych terenów Rzeczypospolitej dochodzą do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wieści groźne: wśród najmłodszych roczników dziatwy szkół powszechnych zarówno nauczyciele, jak i lekarze szkolni stwierdzają wybitny niedobór wzrostu i wagi dzieci w stosunku do normy, objawy silnego charłactwa, wybitnej niedokrwistości. Niewątpliwie działają tu dwie zasadnicze przyczyny: 1) chodzi tu o roczniki, urodzone w ostatnich najcięższych latach wielkiej wojny, a więc od niemowlęstwa wątłe, 2) wpływa na to ciężki przełom ekonomiczny, jaki przeżywa dziś Państwo Polskie, a który uniemożliwia sferom niezamożnym należyte odżywianie dziatwy w domu. Całemu więc pokoleniu, które przyszło na świat w przełomowych latach dziejów naszych, grozi zwyrodnienie fizyczne, grozi najstraszniejszy wróg ludzkości — gruźlica. Szuka ona bowiem dla siebie ofiar przedewszystkiem wśród dzieci charłactych.

Jak ten, któremu poruczono czuwanie nie tylko nad umysłowym i moralnym, lecz również i nad fizycznym rozwojem dziatwy i młodzieży szkolnej, zwracam się z gorącym apelem do pp. Inspektorów Szkolnych i dyrekcji szkół, ażeby sprawę tę żywo wzięły do serca. Ciężkie warunki bytu niech jak najmniej odbijają się na dziatwie szkolnej. Dziecko głodne uczyć się nie może. A liczba dzieci, przychodzących do szkoły bez śniadań, bez spożycia gorącej strawy, jest bardzo pokaźna.

Wzywam przeto dyrekcje szkół, by porozumiały się z istniejącymi przy wielu magistratach wydziałami opieki społecznej, z instytucjami, mającymi na celu pomoc dzieciom, z kołami rodzicielskimi szkolnymi i jaknajprędzej zajęły się zorganizowaniem masowego dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej, zwłaszcza po miastach i miasteczkach oraz wśród większych skupień ludności fabrycznej. Niech zbliżająca się zima zostanie wszędzie w szkołach taką organizacją szkolną, która nie pozwoli żadnemu dziecku cierpieć głód i wskutek tego padać ofiarą tej lub innej choroby.

Minister

(—) Dr. B. Miklaszewski.

W Y C I A G

z ogólnego zestawienia dat statystycznych o nieletnich, skazanych wyrokami sądów w okręgach sądów apelacyjnych: Warszawskim, Lubelskim i Wileńskim w ciągu 1921 i 1922 r.

W 1921 roku na obszarze byłej Kongresówki, oraz kręzów wschodnich sądy skazały za czyny przestępne zagrożone w artykułach kodeksu

karnego i innych ustaw karą więzienia, lub wyższą, bez względu na skutki złagodzenia kary — ogółem 23319, w tem pełnoletnich — 15758 (mężczyzn — 11628, kobiet — 4130), nieletnich do 21 lat 7561 (mężczyzn — 5882, kobiet — 1679).

Ustalono względem nieletnich do 21 lat — spełnienie czynu karygodnego:

1, ze zrozumieniem istoty czynu — 450, (mężczyzn 367, — kobiet — 83);

2) bez zrozumienia istoty czynu karygodnego — 415 (mężczyzn — 359, kobiet — 56).

Nieletnich do lat 17 — skazanych na zamknięcie w więzieniu na zasadzie art. 55 K. K. było: 1 mężczyzna (na więzienie do 2 lat)*):

1) Oddano do zakładu wychowawczo-poprawczego (klasztoru lub zamknięcie w osobnym wydziale przy więzieniu) — 330 (mężczyzn — 281, kobiet — 49);

2) Oddano pod odpowiedzialny dozór rodzicom lub opiekunom — 500 (mężczyzn — 431, kobiet — 69), skazano na naganę 82 (mężczyzn — 60, kobiet 22), na inne kary skazano — 6648 (mężczyzn — 5109, kobiet — 1529).

Następne zestawienie zawiera ilość nieletnich do lat 17, skazanych za poszczególne rodzaje kradzieży, tudzież usiłowania i uczestnictwa z uwzględnieniem popełnienia czynu karygodnego ze zrozumieniem bądź też bez zrozumienia.

Rodzaje przestępstw	Ilość skazanych nieletnich, którzy popełnili czyn przestępny			
	ze zrozumieniem istoty czynu karygodn.		bez zrozumienia istoty czynu karygodn.	
	Mężczyzn	Kobiet	Mężczyzn	Kobiet
Ogółem	367	83	359	56
1. Kradzież	321	70	332	48
2. Usiłowanie kradzieży	5	2	3	—
3. Uczestnictwo w kradzieży	2	—	1	—
4. Kradzież przy obciążających okolicznościach	10	1	5	—
5. Inne przestępstwa	29	10	18	8

W poszczególnych okręgach sądów apelacyjnych liczby skazanych nieletnich i recydywistów są następujące:

Okrąg Apelacyjny	Ogólna liczba skazanych		Ogólna liczba skazanych nieletnich do lat 21		Od lat 10	Od lat 14	Od lat 17	Ogólna liczba skazanych nieletnich recydywistów do lat 21	
	w liczbach bezwzględ- nych	w liczbach względ- nych	w liczbach bezwzględ- nych	w liczbach względ- nych	do 14	do 17	do 21	do lat 17	od 17 do 21
Ogółem	23319	100%	75,31	32,42	605	1770	5186	139	654
1. Warszawski	15500	66,49	5106	21,89	413	1207	3486	97	479
2. Lubelski	5960	25,55	1900	8,17	172	461	1267	41	144
3. Wileński	1859	7,96	555	2,36	20	102	433	1	13

*) Liczba nieletnich, skazanych na karę więzienia przy opracowaniu 1925 roku, nie była wyodrębniona z ogólnej liczby pełnoletnich, skazanych na więzienie.

Na każdy poszczególny okrąg sądu okręgowego przypada poniżej ilość skazanych nieletnich i recydywistów:

Okrąg Sądu Okręgowego	Ogólna liczba skazanych		Ogólna licz- ba skazanych nieletnich do lat 21			od	od	od	Ogólna liczba skazanych nieletnich re- cydywistów do lat 21	
	w licz- bach bez- względ.	w licz- bach względ.	w licz- bach bez- względ.	w licz- bach względ.	do	lat 10	lat 14	lat 17	do lat 17	od 17 do 21
						do	do	do		
Ogółem	23319	100 %	7561	32,42	605	1770	5186	139	654	
I. Okrąg Sądu Apelacyjnego w Warszawie	15500	66,47	5106	21,89	413	1207	3486	97	497	
Okrąg Sądu Okręgowego										
1. Białą	520	2,24	132	0,57	19	26	87	1	6	
2. Białystok	605	2,59	194	0,83	27	64	103	4	6	
3. Częstochowa	686	2,95	257	1,12	38	69	150	22	29	
4. Kalisz	2168	9,29	742	3,17	35	184	523	12	54	
5. Łomża	676	2,89	172	0,73	3	34	135	3	8	
6. Łowicz	413	1,78	163	0,72	14	42	107	4	3	
7. Łódź	2015	8,64	734	3,15	60	194	480	14	88	
8. Mława	585	2,52	156	0,68	29	31	96	4	10	
9. Płock	1052	4,51	257	1,08	15	57	185	4	17	
10. Siedlce	810	3,46	193	0,83	11	41	141	—	6	
11. Sosnowiec	814	3,47	405	1,73	61	125	219	4	15	
12. Suwałki	340	1,46	193	0,40	1	28	64	3	4	
13. Warszawa	3755	16,11	1263	5,41	71	210	982	13	237	
14. Włocławek	1061	4,55	345	1,47	29	102	214	9	14	
II. Okrąg Sądu Apelacyjnego w Lublinie	5960	25,55	1900	8,17	172	461	1267	41	144	
Okrąg Sądu Okręgowego										
15. Kielce	1657	7,11	542	2,33	43	127	372	15	58	
16. Lublin	1417	6,07	497	2,14	51	131	315	15	26	
17. Piotrków	855	3,67	328	1,41	43	85	200	6	23	
18. Radom	1547	6,63	420	1,81	29	93	298	3	33	
19. Zamość	484	2,07	113	0,48	6	25	82	2	4	
III. Okrąg Sądu Apelacyjnego w Wilnie	1859	7,96	555	2,36	20	102	433	1	13	
Okrąg Sądu Okręgowego										
20. Pińsk	398	1,71	128	0,54	9	30	89	—	2	
21. Grodno	633	2,71	180	0,77	8	32	140	—	5	
22. Łuck	505	2,16	160	0,68	2	32	126	—	5	
23. Nowogródek	323	1,38	87	0,37	1	8	78	—	1	

Ilość nieletnich do lat 21, skazanych za niektóre rodzaje przestępstw jako to: zabójstwo, kradzież, paserstwo, rozbój, uszkodzenie ciała, oszustwo i inne przestępstwa:

Rodzaje przestępstw	Ogólna liczba skazanych	Ogólna liczba skazanych nieletnich do lat 21	Ilość skazanych nieletnich:		
			od lat 10 do lat 14	od lat 14 do lat 17	od lat 17 do lat 21
			605	1770	5186
Ogółem	23319	7561	605	1770	5186
1. Zabójstwo	33	5	—	—	5
2. Zabójstwo rodziców . . .	1	—	—	—	—
3. Zabójstwo przy okolicznościach obciążających . . .	102	21	1	2	18
4. Zabójstwo dziecka	32	9	—	—	9
5. Inne wypadki zabójstwa . . .	68	10	—	4	6
6. Kradzież	15499	6275	558	1562	4155
7. Usiłowanie kradzieży	159	55	7	10	38
8. Uczestnictwo w kradzieży . . .	90	35	6	6	23
9. Kradzież przy obciążających okolicznościach	709	203	4	30	169
10. Koniokradytwa zawodowe . . .	15	1	—	—	1
11. Nabycie lub przyjęcie na przechowanie kradzione-go — paserstwo	1476	242	9	51	182
12. Rozbój	320	64	—	6	58
13. Ciężkie uszkodzenie ciała . . .	50	9	—	1	8
14. Lekkie uszkodzenie ciała . . .	182	39	4	9	26
15. Uszkodzenie ciała przy okolicznościach obciążających	29	2	—	—	2
16. Nieostrożne uszkodzenie ciała	10	1	—	—	1
17. Uszkodzenie ciała pod wpływem wzruszenia	86	12	2	1	9
18. Obrażenie nietykalności	24	5	—	—	5
19. Obrażenie ciała przy okolicznościach obciążających	93	4	—	—	4
20. Oszustwo	403	75	3	12	60
21. Inne przestępstwa	3938	494	11	76	407

Sądy zastosowały względem skazanych nieletnich następujące środki zapobiegawcze:

1. Umieszczenie w zakładach wychowawczo-poprawczych: 4 mężczyzn.
2. Umieszczenie w oddziałach dla nieletnich przy więzieniach lub aresztach — 12 (mężczyzn 11, kobiet 1).
3. Oddanie pod dozór odpowiedzialny rodziców i opiekunów 227 (mężczyzn — 205, kobiet — 22).

Niżej podane są—liczby nieletnich, skazanych za kradzież i inne przestępstwa, względem których zastosowano następujące środki zapobiegawcze.

Rodzaje przestępstw	Ogólna liczba skazanych	Ogólna liczba skazanych nieletnich do lat 21	Środki zapobiegawcze			
			Umieszczenie w zakładach wychow.-popraw.	W oddziałach dla nieletn. przy więz. lub areszt.	Umieszczenie w klasztorze	Oddanie pod odpowiedz. dozór rodz. i opiek.
Ogółem	23319	7561	4	12	—	227
1. Kradzież	15499	6275	4	11	—	191
2. Usiłowanie kradzieży	159	55	—	—	—	—
3. Uczestnictwo w kradzieży	90	35	—	—	—	—
4. Kradzież przy obciążających okolicznościach	709	203	—	—	—	12
5. Koniokradztwo zawodowe	15	1	—	—	—	—
6. Inne przestępstwa	6847	992	—	1	—	24

Liczba nieletnich recydywistów, skazanych za kradzież i inne przestępstwa w stosunku do wieku skazanych:

Rodzaje przestępstw	Ogólna liczba skazanych	Ogólna liczba skazanych nieletnich do lat 21	Ogólna liczba skazanych nieletnich recydywistów	Wiek recydywistów	
				Nieletni do lat 17	Od lat 17 do lat 21
Ogółem	23319	7561	793	139	654
1. Kradzież	15499	6275	617	115	502
2. Usiłowanie kradzieży	159	55	9	3	6
3. Uczestnictwo w kradzieży	90	35	—	—	—
4. Kradzież przy obciążających okolicznościach	709	203	87	12	75
5. Koniokradztwo zawodowe	15	1	1	—	1
6. Inne przestępstwa	6847	992	79	9	70

W 1922 roku na obszarze byłej Kongresówki, oraz kresów wschodnich sądy skazały za czyny przestępne zagrożone w artykułach kodeksu karnego i innych ustaw karą więzienia lub wyższą, bez względu na skutki złagodzenia kary — ogółem — 34354, w tem pełnoletnich — 23599 (mężczyzn — 18369, kobiet — 5230), nieletnich do 21 lat — 10755 (mężczyzn — 8860, kobiet — 1895).

Ustalono względem nieletnich do 21 lat — spełnienie czynu karygodnego:

- 1) ze zrozumieniem istoty czynu—420 (mężczyzn—360, kobiet-60);
- 2) bez zrozumienia istoty czynu karygodnego — 553 (mężczyzn—492, kobiet — 61).

Nieletnich do lat 17, skazanych na zamknięcie w więzieniu na zasadzie art. 55 K. K. było: — 232 *), (mężczyzn — 210, kobiet — 22).

W tem na zamknięcie w więzieniu od 2 lat do 8 lat — było skazanych — 2 mężczyzn, a na zamknięcie w więzieniu do 2 lat — było skazanych: — 230 (mężczyzn — 208, kobiet — 22):

1. Oddano do zakładu wychowawczo-poprawczego, klasztoru lub skazano na zamknięcie w osobnym wydziale przy więzieniu — 2179 (mężczyzn — 1825, kobiet — 354).

- 2) Oddano pod odpowiedzialny dozór rodziców lub opiekunów — 529 (mężczyzn — 462, kobiet — 67), skazano na nagane: — 89 (mężczyzn — 81, kobiet — 8).

Na inne kary skazano: 7726 (mężczyzn — 6282, kobiet — 1444).

Następne zestawienie zawiera ilość nieletnich do lat 17 — skazanych za poszczególne rodzaje kradzieży, tudzież usiłowanie, i uczestnictwo z uwzględnieniem popełnienia czynu karygodnego ze zrozumieniem, bądź też bez zrozumienia.

Rodzaje przestępstw	Ilość skazanych nieletnich, którzy popełnili czyn przestępny			
	ze zrozumieniem istoty czynu karygodn.		bez zrozumienia istoty czynu karygodn.	
	Mężczyzn	Kobiet	Mężczyzn	Kobiet
Ogółem	360	60	492	61
1. Kradzież	325	58	463	61
2. Usiłowane kradzieży	9	2	2	—
3. Uczestnictwo w kradzieży	—	—	3	—
4. Kradzież przy obciążających okolicznościach	9	—	4	—
5. Inne przestępstwa	17	—	20	—

W poszczególnych okręgach sądów apelacyjnych liczby skazanych nieletnich i recydywistów są następujące:

Okrąg Apelacyjny	Ogólna liczba skazanych		Ogólna liczba skazanych nieletnich do lat 21		od lat 10	od lat 14	od lat 17	Ogólna liczba skazanych nieletnich recydywistów do lat 21	
	w liczbach bezwzględnych	w liczbach względnych	w liczbach bezwzględnych	w liczbach względnych	do 14	do 17	do 21	do lat 17	od lat 17
Ogółem	34354	100%	10755	31,30	719	2394	7642	212	1070
1. Warszawski	25668	74,72	8232	23,96	572	1888	5772	168	917
2. Lubelski	6155	17,92	1872	5,45	122	403	1347	40	125
3. Wileński	2531	7,36	651	1,89	25	103	523	4	28

*) Przy opracowaniu rocznika 1922 liczba nieletnich, skazanych na karę więzienia została wyodrębniona z ogólnej liczby pełnoletnich, skazanych na więzienie.

Na każdy poszczególny okrąg sądu okręgowego przypada podana poniżej ilość skazanych nieletnich i recydywistów:

Okrąg Sądu Okręgowego	Ogólna licz- baskazanych		Ogólna licz- baskazanych nieletnich do lat 21		od lat 10	od lat 14	od lat 17	Ogólna licz- baskazanych nieletnich re- cydywistów do lat 21	
	w licz- bach bez- wzgl	w licz- bach wzglę- dnych	w licz- bach bez- wzgl.	w licz- bach wzglę- dnych	do lat 14	do lat 17	do lat 21	do lat 17	od 17 do lat 21
Ogółem	35354	100%	10755	31,30	719	2394	7642	212	1070
I. Okrąg Sądu Apelacyjnego w Warszawie	25668	74,72	8232	23,96	572	1888	5772	168	917
Okrąg Sądu Okręgowego									
1. Białystok	740	2,15	205	0,59	21	39	145	—	15
2. Białystok	1211	3,52	339	0,98	23	68	248	8	27
3. Kalisz	2742	7,98	924	2,68	57	245	622	12	72
4. Łomża	905	2,54	209	0,67	10	35	164	—	16
5. Łódź	3050	8,88	972	2,82	50	219	703	33	168
6. Mława	1014	2,96	274	0,78	17	56	201	2	17
7. Płock	1549	4,51	410	1,19	19	81	310	7	40
8. Piotrków	2520	7,3	885	2,57	92	294	500	46	70
9. Siedlce	1154	3,36	291	0,83	21	63	217	1	30
10. Sosnowiec	1880	5,43	760	2,21	92	197	471	19	56
11. Suwałki	634	1,84	172	0,50	11	39	122	2	8
12. Warszawa	6757	19,67	2359	6,86	127	468	1764	29	352
13. Włocławek	1512	4,40	43	1,28	32	94	305	9	46
II. Okrąg Sądu Apelacyjnego w Lublinie	6155	17,92	1872	5,45	122	403	1347	40	125
Okrąg Sądu Okręgowego									
14. Kielce	1545	4,50	413	1,20	23	84	301	8	35
15. Lublin	1662	4,83	616	1,79	51	150	415	20	47
16. Łuck	1183	3,44	311	0,90	18	54	239	5	15
17. Radom	1131	3,31	331	0,98	12	79	240	2	14
18. Zamość	634	1,84	201	0,58	13	36	152	5	14
III. Okrąg Sądu Apelacyjnego w Wilnie	2531	7,36	651	1,89	25	103	523	4	28
Okrąg Sądu Okręgowego									
19. Wisk	621	1,80	163	0,48	9	30	124	1	8
20. Grodno	794	2,31	221	0,64	13	40	168	2	5
21. Wilno	526	1,54	117	0,34	1	10	106	1	10
22. Nowogród- dek	590	1,71	150	0,43	2	23	125	—	5

Ilość nieletnich do lat 21, skazanych za niektóre rodzaje przestępstw, jako: zabójstwo, kradzież, paserstwo, rozbój, uszkodzenie ciała, oszustwo i inne przestępstwa:

Rodzaje przestępstw	Ogólna liczba skazanych	Ogólna liczba skazanych nieletnich do lat 21	Ilość skazanych nieletnich		
			od lat 10 do 14	od lat 14 do 17	od lat 17 do 21
Ogółem	34354	10755	719	2394	7642
1. Zabójstwo	52	10	—	3	7
2. Zabójstwo rodziców	7	3	—	—	3
3. Zabójstwo przy okolicznościach obciążających	164	32	—	1	31
4. Zabójstwo dziecka przy jego urodzeniu	55	8	—	—	8
5. Zabójstwo przy okolicznościach łagodzących	171	59	1	8	50
6. Kradzież	72018	8568	668	2119	5781
7. Usiłowanie kradzieży	256	90	5	26	59
8. Uczestnictwo w kradzieży	138	43	2	7	34
9. Kradzież przy obciążających okolicznościach	1202	323	4	29	290
10. Koniokradytwa zawodowe	33	2	—	—	2
11. Nabycie lub przyjęcie na przechowanie kradzionego — paserstwo	2202	325	9	51	265
12. Rozbój	498	120	1	3	116
13. Ciężkie uszkodzenie ciała	113	19	1	2	16
14. Lekkie uszkodzenie ciała	250	53	4	15	44
15. Uszkodzenie ciała przy okolicznościach obciążających	39	9	—	—	9
16. Nieostrożne uszkodzenie ciała	41	10	—	3	7
17. Uszkodzenie ciała pod wpływem wzruszenia lub przy przekroczeniu obrony	171	27	—	5	22
18. Obrażenie nietykalności ciała	62	5	—	—	5
19. Obrażenie ciała przy okolicznościach obciążających	292	27	—	3	24
20. Oszustwo	895	172	3	28	141
21. Inne przestępstwa	5695	840	21	91	728

Sądy zastosowały względem skazanych nieletnich następujące środki zapobiegawcze:

1. Umieszczenie w zakładach wychowawczo-poprawczych: — 4 mężczyzn.
2. Umieszczenie w oddziałach dla nieletnich przy więzieniach — 4 mężczyzn.
3. Oddanie pod dozór odpowiedzialny rodziców i opiekunów—189, (mężczyzn — 160, kobiet — 29).

Niżej podane są liczby nieletnich, skazanych za kradzież i inne przestępstwa, względem których zastosowano następujące środki zapobiegawcze:

Rodzaje przestępstw	Ogólna liczba skazanych	Ogólna liczba skazanych nieletnich	Środki zapobiegawcze			
			Umieszczenie w zakładach wychowawczo-pedagogicznych	Umieszczenie w oddziałach dla nieletnich przy więzieniach lub aresztach	Umieszczenie w klaszorze	Oddanie pod odpowiedzialny dozór rodziców i opiekunów
Ogółem:	34354	10755	4	4	—	189
1. Kradzież	22018	8568	—	2	—	143
2. Usiłowanie kradzieży	256	90	—	—	—	2
3. Uczestnictwo w kradzieży	138	43	—	—	—	1
4. Kradzież przy obciążających okolicznościach	1202	323	—	—	—	12
5. Koniokradztwo zawodowe	33	2	—	—	—	—
6. Inne przestępstwa .	10707	1729	4	2	—	31

Liczba nieletnich recydywistów, skazanych za kradzież i inne przestępstwa w stosunku do wieku skazanych:

Rodzaje przestępstw	Ogólna liczba skazanych	Ogólna liczba skazanych nieletnich do lat 21	Ogólna liczba nieletnich recydywistów	Wiek recydywistów	
				Nieletni od lat 17	od lat 17 do 21
Ogółem	34354	10755	1282	212	1070
1. Kradzież	22018	8568	1025	191	834
2. Usiłowanie kradzieży	256	90	19	8	11
3. Uczestnictwo w kradzieży	138	43	12	—	8
4. Kradzież przy obciążających okolicznościach	1202	323	101	—	96
5. Koniokradztwo zawodowe	33	2	—	—	—
6. Inne przestępstwa .	10707	1729	125	4	121

Kolonja Lecznicza w Busku.

(Wyciąg ze sprawozdania dr. M. Zdziarskiej).

W r. b., Kolonja Lecznicza sezonowa przy budującym się Uzdrożeniu „Kolonja Lecznicza Dziecięca im. dr. rekt. J. Brudzińskiego“ w Busku, zaczęła funkcjonować dn. 15 maja i trwała do dnia 20 września

Ogółem przeszło przez Kolonję dzieci 638, z czego dziewcząt 329, chłopców 309.

Wiek dzieci przedstawiał się jak następująco:

	Od 2—5 lat	Od 5—10 lat	Od 10—15 lat	Ponad 15 lat
Chłopców	16	89	178	26
Dziewcząt	14	103	190	22

Dzieci te, jak i w latach ubiegłych, były skierowywane przeważnie przez Kasy Chorych, Magistraty miast, Sejmiki i Instytucje społeczno-humanitarne. Ilość dzieci przyjętych prywatnie wynosiła 54 (8%).

Środowisko, z jakiego pochodzili mali pacjenci, jak i warunki ich bytu, najlepiej scharakteryzują dane statystyczne:

Dzieci robotników fabrycznych, ewent. górników	35%
„ rzemieślników	22%
„ z przytułków	14%
„ robotników nie fabrycznych	9%
„ inteligencji pracującej	8%
„ handlarzy i drobnych kupców	4.5%
„ służby domowej	4%
„ włościan	2%
„ urzędników niższych	1%
„ bezrobotnych	0%

W mieszkaniach, w których przebywają dzieci:

1 pokój	przypadał na 1 osobę	— 23 razy
„	„	2 osoby — 84 „
„	„	3 „ — 121 „
„	„	4 „ — 53 „
„	„	5 „ — 81 „
„	„	5 „ — 44 „
„	„	7 „ — 38 „
„	„	8 „ — 27 „
„	„	„9—14 „ — 8 „

Powyższe zestawienia liczbowe świadczą, że pacjenci przeważnie przebywają w warunkach, w których nie może być mowy o racjonalnem leczeniu dziecka. To też wzór, jaki daje dr. Starkiewicz, stwarzając swą „Górkę“ w Busku, powinien oddziaływać na całe społeczeństwo i władze państwowe, aby tę zaszczytną akcję nie tylko popierać, ale naśladować i tworzyć takich sanatorjów coraz więcej.

Brak miejsc nie pozwalał trzymać dziecka na Kolonji dłużej niż kilka tygodni. Często po 4—6 tygodniach zaczynała się dopiero poprawa i należało by zatrzymać dziecko na drugi i trzeci sezon, lecz brak miejsca i opozycja ze strony niektórych instytucyj, które wysyłały dzieci, uniemożliwiały zarządowi Kolonji pozostawienie dziecka dłużej na kuracji.

Jedynie w kilkunastu wypadkach można było pozwolić sobie na zbyt długie trzymanie dziecka w Kolonji przez 3—4 miesiące.

Tak samo, jak w latach ubiegłych, przysyłano do Kolonji dzieci z ciężkimi, zaniedbanymi schorzeniami; o właściwem wyleczeniu nie

mogło być mowy, lecz trzeba się było zadawałniać jedynie wzmocnieniem organizmu i pewną poprawą w schorzeniach miejscowych. Ilość wypadków gruźlicy chirurgicznej była bardzo znaczna, bo 187 t. j. 30%. Można powiedzieć, że gruźlica gruczołów i gruźlica skóry, były najwciążniejsze w leczeniu, bo mimo krótkiego pobytu, dzieci wyjeżdżały z całkowicie lub prawie całkowicie zabliznionymi owrzodzeniami.

W roku bieżącym, równie jak w roku zeszłym, skonstatowano zbawienny wpływ helioterapii na toceń pospolity.

Przy gruźlicy kości wyniki nie były tak świetne, jak przy gruźlicy skóry i gruczołów. Jednakże z 82 dzieci 19 (23%) wyjechało ze znaczną poprawą lub nawet z całkowicie zabliznionymi przetokami (przy omówionym krótkim terminie leczenia w Kolonji).

Gorzej przedstawia się sprawa gruźlicy stawów, tu bowiem na 48 przypadków, w 23 (48%), skonstatowano absolutny brak jakiegokolwiek poprawy w pozostałych zaś poprawę bardzo nieznaczną, najczęściej subiektywną.

Tak samo przedstawia się sprawa krzywicy, gdyż poza ogólnym wzmocnieniu organizmu, rezultaty kuracji były minimalne (zbyt krótki pobyt w Kolonji).

To też nie mając jeszcze wykończonego Sanatorium, lecz tylko Kolonję Leczniczo-sezonową, odczuwano wielki brak oddziałów ortopedycznego i chirurgicznego, gdyż cały szereg pacjentów nadawał się do zabiegów ortopedycznych i chirurgicznych, a nie mogąc dać im tego, porzeczawano jedynie na wzmacnianiu ich organizmów.

Na uwagę zasługują dodatnie wyniki przy leczeniu powiększeń gruczołów chłonnych, a temu cierpieniu podlegała prawie połowa pacjentów Kolonji. Na trzysta kilkadziesiąt przypadków powiększonych gruczołów, jedynie w 40 przypadkach nie osiągnięto poprawy.

Uruchomiono w tym roku w Kolonji kąpiele z gorącej gliny, które stosowano przy gruźlicy chirurgicznej. Dodatni wpływ tych kąpeli obserwowano jedynie w niektórych wypadkach. Naogół personel lekarski Kolonji nie wypowiada swego ostatecznego zdania o działaniu tych kąpeli.

W tym roku dzieci były odżywiane według metody prof. Pirquet'a. Dr Zdziarska w swem sprawozdaniu, wyraża podziękowanie prof. Fr. Gręciowi i Klinice Pedjatrycznej Lwowskiej, za pouczenie jej, jak prowadzić kuchnię w/g prof. Pirquet'a.

Dzieci były podzielone na 5 klas (25 hekonemów dziennie, 30 hn., 35 hn., 40 hn., 45 hn.). Wyliczenia były prowadzone ściśle i wydawało się tylko tyle produktów, ile wypadło z wyliczeń. Z powodu jednak zbyt małej kuchni i braku odpowiedniego personelu, nie można było jeszcze gotować dla każdej klasy oddzielnie, ani też wyważać poszczególnych porcyj. to też dzielenie nie było ściśle i dlatego o wartości naukowej teoretycznych doświadczeń nie może być jeszcze mowy.

Gdzywiało się jednak dzieci obficie i smacznie, pozwalając sobie nawet na owoce i leguminy. Na utrzymanie przeciętne dzienne jednego dziecka, wydawało się produktów surowych za 60—70 groszy.

Co do wagi, rezultaty były zupełnie dobre. Oto tabelka wagi z roku zeszłego i bieżącego:

	0—1 kl.	1—2 kl.	2—3 kl.	3—4 kl.	4—5 kl.	5—6 kl.	6—7 kl.	7—8 kl.
1923 r.	163	144	93	58	9	4	2	3
1924 r.	153	267	129	38	12	1	1	2

Ubyło w r. 1923—25

„ 1924—35

W r. b., dr. Starkiewicz zapoczątkował założenie Kolonii morskiej nad Fałtykiem, jako filji Kolonii Buskiej. 20 dzieci Kolonii Buskiej leczęło się w ciągu 10 tygodni we wsi Ostrowo, niedaleko Karwji, z wynikiem niezwykle pomyślnym.

Wykaz kolonij leczniczych, które w sezonie ubiegłym przebywały w Rabce:

1.	Kolonia katowicka „Czerwonego Krzyża“	osób 247
2	„ krakowska pod wezw. Św. Józefa	„ 183
3	„ łódzka	„ 196
4	„ warszawska gimn. imienia M. Konopnickiej	„ 47
5.	„ cieszyńska	„ 48
6	„ lwowska „Dzieci na wieś“	„ 90
7	„ krakowska dzieci izraelickich	„ 201

Ogółem osób 1012

Polski Czerwony Krzyż.

Od warszawskiego oddziału P. C. K. otrzymujemy następujące informacje, dotyczące pomocy udzielanej przez tę organizację mieszkańcom baraków:

Oddział warszawski P. C. K., pragnąc ulżyć niedoli tych mieszkańców, którzy bądź to z powodu epidemicznych zdarzeń zaważenia się domów, bądź pożarów i t. p. wypadków, usuwani są drogą eksmisji sądowej lub administracyjnej z zajmowanych lokali, przejął w lutym r. b. od Wydziału Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu „Baraki dla Eksmitowanych“, znajdujące się przy szosie Marymonckiej. Skład baraków w chwili przejścia był następujący: 5 baraków blaszanych i 2 drewniane. W barakach tych mieściło się 68 rodzin, w ogólnej ilości 134 osób. Mieszkańcy baraków rekrutują się przeważnie z klasy robotniczej z niewielką ilością inteligencji. Pobyt w barakach określony jest zasadniczo na 2 miesiące, wychodząc z założenia, że baraki te stanowią etap przejściowy od chwili eksmisji do czasu znalezienia stałego mieszkania. Jednakże oddział warszawski P. C. K. niejednokrotnie odstępuje od tej zasady zezwalając na dłuższy pobyt, wobec trudności znalezienia lokalu. Od czasu przejścia baraków przez oddział warszawski P. C. K., przybyło 3 baraki blaszane, 3 baraki drewniane i 4 namioty, w których obecnie mieści się 486 osób (134 mężczyzn, 180 kobiet, reszta dzieci). Przy przejmowaniu baraków, stwierdzono zupełny brak opieki nad dziećmi. Oddział założył świetlicę i ochronkę ze szkółką, do których uczęszcza 67 dzieci w wieku od lat 3 do 14. Dzieci, oprócz troskliwej opieki 2 ochronek oraz prócz nauki, otrzymują codziennie pożywienie, składające się z kakao i chleba z marmeladą. Wszystkie dzieci otrzymały specjalne sukienki, w których przebywają podczas pobytu w ochronce t. j. od godz. 10 rano do 2 po poł. Oprócz tego, oddział warszawski P. C. K., pragnąc dać mieszkańcom jaknajlepsze warunki bytowania, przeprowadził kanalizację, uruchomił łaźnię i pralnię. Pomoc lekarską udzielaną jest raz w tygodniu w specjalnie zorganizowanym ambulatorjum, zaopatrzonem w dostateczną ilość lekarstw i środków opatrunkowych. Niezależnie od tego, na miejscu jest stale felczer, który okazuje doraźną pomoc mieszkańcom. Jako dowód sanitarnego utrzymania baraków, może służyć fakt, że podczas lata nie było ani jednego wypadku zasłabnięcia na czerwonkę, pomimo to, że mieszkańcy lokowani są w barakach bardzo gęsto.

Koszt utrzymania baraków, który wynosi średnio 2 do 3 tysięcy złotych, pokrywany jest w znacznej części przez oddział warszawski P. C. K., w minimalnej zaś — z subsydjów otrzymywanych z Wy-

działu Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu. Większą część mieszkańców baraków stanowią bezrobotni. P. C. K. wynalazł pracę przeszło 100 osobom obojga płci. Obecnie Zarząd oddziału warszawskiego petraktuje z władzami miejskimi o wydzierżawienie terenu, na którym mieszczą się baraki, na dłuższy przeciąg czasu oraz o otrzymanie pewnych zapomóg pieniężnych w celu wybudowania domu mieszkalnego z większą ilością mieszkań jednopokojowych, ażeby tem choć częściowo rozwiązać sprawę braku mieszkań i ulżyć eksmitowanym. Zarząd oddziału posiada wiadomość od czynników miarodajnych, że w najbliższej przyszłości ulegną eksmisji mieszkańcy 37 domów, grożących zawaleniem.

Powyższe informacje kończą się następującym apclem do społeczeństwa: „Obecnie, wobec groźby zbliżającej się zimy, apelujemy o jak najspieszniejszą pomoc dla mieszkańców płóciennych namiotów, którzy muszą tam pozostawać z powodu braku miejsca w barakach drewnianych. W namiotach tych mieszka 30 rodzin z małemi dziećmi, drżących z przeziębienia ra myśl o losie swych dzieci wobec nadchodzącej zimy. Po długich staraniach Wydziału Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu i Zarządu oddziału warszawskiego P. C. K., Główny Urząd Służby Zdrowia przyrzekł oddać do dyspozycji Oddziału 3 drewniane baraki. Jednakże baraki te wymagają gruntownego remontu, którego koszt ma wynieść około 4 tys. złotych. Oddział P. C. K., nie rozporządzając dostatecznemi funduszami, nie jest w stanie remontu tego przeprowadzić. Niech więc każda osoba interesująca się losem tych nieszczęśliwych, zbada osobiście na miejscu groźne położenie, a napewno nie znajdzie się nikt kto by odmówił na ten cel ofiary. Dzięki ofiarności społeczeństwa, nieszczęśliwi bezdomni, w swoim czasie zostali wyrwani z piekła baraków blaszanych; mamy nadzieję, że społeczeństwo i teraz nie da zginąć tym nieszczęśliwym.

Ofiary przyjmuje oddział warszawski P. C. K. (Mazowiecka 9) P. K. O. — konto 3762, oraz Redakcje pism.

Kronika zagraniczna.

RUMUNJA.

Opieka nad matką i dzieckiem.

(Wyciąg z raportu ogłoszonego przez Departament Opieki Społecznej Ministerstwa Zdrowia).

Dotychczas w Rumunji główną formą opieki zorganizowanej była pomoc, jakiej udziela się kobiecie przy porodzie. Pomoc ta jest związana z instytucją akuszerki, datującą od r. 1874. Ilość akuszerki jest jednak zbyt mała na potrzeby kraju, czem tłumaczą się liczne wypadki gorączki połogowej.

Od czasu wojny (r. 1918), dzięki utworzeniu Ministerstwa Zdrowia, a przy nim specjalnego Departamentu Opieki Społecznej, opieka nad matką wykonywana jest bardziej wyczerpująco, przy pomocy organizacji już istniejących i nowo utworzonych.

Robotnice podlegają opiece ustaw z r. 1874 i 1894. Nowy projekt ustawy przewiduje opiekę nad matką przed porodem i w ciągu pierwszych tygodni po rozwiązaniu. Opiekę nad kobietami brzemiennymi wykonywa się przy pomocy stacyj opieki, pielęgniarek—wizytatorek oraz akuszerki.

Pomoc lekarska udzielana jest kobietom ciężarnym w specjalnych stacyjach opieki oraz przytułkach położniczych.

Pomoc społeczna udzielana jest w domach przez pielęgnarki—wizytantki, akuszerki, panie z towarzystwa, wreszcie przez państwo specjalne organizacje. Liczba tych ostatnich jest dość ograniczona, a działalność ich stała się owocna dopiero po wojnie.

Pomoc przy porodzie udzielana bywa w przytułkach położniczych, szpitalach miejskich, szpitalach wiejskich oraz w domu. Liczba przytułków położniczych jest zbyt niska w stosunku do ludności kraju. Pomoc lekarska i akuszeryjna jest jeszcze niedostateczna i ciągle jeszcze walczy się o to, ażeby ją lepiej zorganizować. Akuszerki kształcą się w specjalnych szkołach, subwencjonowanych przez państwo.

Poza przytułkami położniczymi, stworzonymi przez państwo lub subwencjonowanymi przez specjalne organizacje, istnieje jeszcze pewna liczba instytucyj, zajmujących się opieką nad matką i dzieckiem.

Od września r. 1920 istnieje Kasa Pomocy Publicznej, której celem jest opieka nad matkami w przytułkach położniczych, w ambulatoriach i w domach prywatnych. W Bukareszcie opieka ta wykonywana jest w 3 przytułkach położniczych Towarzystwa Opieki nad Położnicami, któremu Kasa udziela subwencji rocznej; na prowincji — w szpitalach miejskich. Ambulatorjów jest 6, funkcjonują one sprawnie przez cały rok. Kobiety brzemiennie są tam badane i pielęgnowane przez lekarzy i akuszerki.

Poza pomocą lekarską, kobieta brzemienna korzysta również z pomocy materialnej przez 2 tygodnie przed porodem i przez 6 tygodni po porodzie o ile sama karm, otrzymuje pomoc przez 3 miesiące.

W fabrykach tytoniu opieka nad matką obejmuje codzienne badanie kobiet brzemiennych i chorych. W wielkich centrach (Bukareszt, Jassy, Temishoara) przy fabrykach znajdują się małe przytułki położnicze (na 10 łóżek), w których robotnice znajdują pomoc i opiekę.

SZWECJA.

Opieka nad dzieckiem.

Opieka nad dzieckiem przybrała ostatnio w Szwecji takie rozmiary, że stała się „przemysłem państwowym“; mało jest obecnie organizacji opieki, któreby nie otrzymywały subwencji bądź od Państwa, bądź od władz samorządowych.

Opieka obejmuje dzieci w różnym wieku. Istnieją więc przytułki dla noworodków i ich matek, dokąd mogą udawać się wprost ze szpitala i przebywać tam w ciągu roku; celem tych instytucyj jest zachęcanie matek nieślubnych do karmienia niemowląt własną piersią i otaczania ich osobistą opieką. Podczas takiego rocznego pobytu, matki uczą się szycia i gospodarstwa domowego. W r. 1917 uchwalono ustawę na mocy której oboje rodzice obowiązani są utrzymywać dziecko, czego rezultatem jest to, że ojciec łoży pieniądze na dziecko do lat 16. Specjalni opiekunowie czuwają nad tem, ażeby prawo to było wykonywane oraz służą pomocą matkom i dzieciom.

We wszystkich częściach Szwecji znajdują się żłobkiienne, ogródki dziecięce oraz przemysłowe szkoły wieczorne. Zorganizowano kluby i czytalnie dla starszych chłopców i dziewcząt, ażeby odciągnąć ich od biegania „człiko“ po ulicach; dla młodzieży stanszej istnieją szkoły zawodowe. Kilka organizacji zajmuje się specjalnie wyszukiwaniem odpowiednich „domów rodzinnych“, w których umieszcza się sieroty oraz dzieci, których rodzice nie dają im odpowiedniej opieki. Ustawa z r. 1922 o inspekcji takich domów rodzinnych trwa nadal w swej mocy.

Pierwszą instytucją w Szwecji, poświęconą opiece nad dzieckiem, był Przytułek-dla Sierot w Sztokholmie. Założony został w r. 1634 i egzy-

stują dotychczas. W r. 1850 studenci medycyny zostali upoważnieni do odbywania tu praktyki pod nadzorem profesorów i pedjatrów. Przedtem studenci mieli niewiele sposobności do badania chorób dziecięcych. Jako rezultat ustawodawstwa obejmującego opiekę nad dziećmi, zakład ten stopniowo został przekształcony na szpital dziecięcy.

Latem w Szwecji bywa bardzo krótkie, a wszystkie dzieci miejskie potrzebują słońca i powietrza podczas wakacyj. W tym celu biedne dzieci sztokholmskie wysyłane są przez różne organizacje dobroczynne nad morze lub w góry. Między wysepkami, położonemi na północ od Sztokholmu, jedna nosi nazwę „Wyspy dziecięcej“, gdyż dwa tysiące dzieci spędza tam wakacje. Mieszkają one w oddzielnych domkach, z których każdy pozostaje pod opieką nauczyciela lub pielęgniarki. Ostatnio na wysepce tej zbudowano schronisko dla dzieci w wieku przedszkolnym, oraz mały szpitalik (specjalnie na potrzeby dzieci, przebywających na wyspie), pozostający pod kierunkiem jednego lekarza i kilku pielęgniarek. Fundusze na każdy przyszły sezon letni zbiera się już jesienią, przy pomocy specjalnie na ten cel urządzonej loterii.

W Szwecji istnieje wiele szkół, w których matki i młode dziewczęta uczą się pielęgnować niemowlęta w pierwszym roku życia: nauka odbywa się przy pomocy wykładów teoretycznych i praktycznych. Szkoły te funkcjonują zwykle przy dziennym żłobku lub przytułku dla niemowląt.

W Malmö, na południu Szwecji, znajduje się znana instytucja dziecięca („Flensburgs Nursing Institution“) — połączenie szpitala, sierotnicy i szkoły dla pielęgniarek.

W Szwecji, wiele robi się dla dzieci gruźliczych, niezależnie od tego, co daje opieka w szpitalach. Pielęgniarki, pracujące w ambulatorjach przeciwgruźliczych, odwiedzają domy i starają się odseparować chorych członków rodziny od zdrowych. Tym ostatnim, udzielana jest pomoc w różnych postaciach, w celu zabezpieczenia ich od infekcji. Często wysyłani są na wieś lub dostarcza im się żywności, odzieży, lekarstw i kąpeli. Dla dzieci istnieją sanatoria w górach i nad morzem, a dzieci zagrożone, podlegają specjalnej kontroli.

Słynny szwedzki syfilolog, prof. Edward Walander, ufundował schronisko dla dzieci syfilitycznych. Przebywają one tam i leczą się przez kilka lat, a rezultat tej pielęgnacji okazał się tak pomyślny, że podobne schroniska powstawały w innych krajach.

Na terenie całej Szwecji, rozrzucone są specjalne instytucje, najczęściej, znajdujące się pod kierunkiem wykwalifikowanych pielęgniarek, w których dzieci słabowite umieszczone są dla nabrania sił po chorobie. Okres rekonwalescencji, uważany jest za bardzo ważny, zwłaszcza u dzieci biednych, które w domu nie mają odpowiednich warunków, ażeby przyjść do zdrowia.

ANGLJA.

Państwowe zapomogi dla matek.

Na posiedzeniu Izby Gmin dn. 22 lutego r. b. poseł Duker (Labour Party) przedstawił wniosek o wypłacaniu zapomogi państwowej matkom, których żywiciele stali się niezdolni do pracy, oraz wdowom, mającym na utrzymaniu dzieci, a to w celu umożliwienia dzieciom tym otrzymania należytego wychowania i wykształcenia. Reforma ta kosztowałaby 20 milj. funtów st. rocznie, jednakże wydatek ten zwróciły się stokrotnie, skoro dzieci, pozostające bez pomocy, mogłyby być wychowane na użytecznych obywateli państwa. Minister skarbu Snowden odpowiedział, że niezależnie od ciężkiego w chwili obecnej położenia ekonomicznego, rząd przychylił się całym sercem do powyższego projektu. Po wypowiedzeniu się przedstawicieli różnych partji, wniosek jednogłośnie przyjęto.

Zapomogi dla matek w tej samej formie udzielane są w kilkunastu Stanach Ameryki Północnej oraz w niektórych Stanach Austrii,

SZWAJCARJA.

Ubezpieczenia dzieci szkolnych.

Szwajcaria jest pierwszym krajem, który wprowadził państwowe ubezpieczenia dzieci szkolnych. W niektórych kantonach ubezpieczenia te są dobrowolne, w innych — obowiązkowe. Pierwszym kantonem, który ubezpieczył swoje dzieci był kanton Vaud. W r. 1922 władza kantonu Bazylei ubezpieczyła od choroby i wypadku wszystkie dzieci szkół powszechnych, począwszy od ochronek (Kindergarten), a skończywszy na szkołach przemysłowych wyższego typu. Inne kantony i gminy przedsięwzięły kroki w tym samym kierunku. W ubezpieczeniu tem, tak samo, jak w innych formach ubezpieczeń państwowych, premje płacone o ubezpieczeniach dzieci szkolnych od choroby i wypadku, została przedłożona Senatowi w Portugalji.

Z UCHWAŁ KONGRESU KOBIECEGO NA BAŁKANACH.

Zagadnienia związane z ochroną dziecka i matki przenikają coraz głębiej do świadomości ogółu. To co jeszcze przed ostatnią wojną było rozumiane i lekko wysuwane tylko przez instytucje i organizacje lekarskie lub higieniczne, to co interesowało specjalistów, lub ludzi o dalszym, przenikliwszym zrozumieniu zagadnień zdrowotnych i socjalnych, — dz.ś. zajmuje szerszy ogół, który uświadomiony nieszczęściami życiowymi i jego moralnymi i materialnymi komplikacjami, sam woła o prawa i o czyny, które zapobiegłyby wielkiej śmiertelności niemowląt i wielkiej niechęci matek.

Uświadomienie to przeniknęło przedewszystkiem do środowisk i organizacji kobiecych, które bezpośrednio stykają się z tą niedolą, lub bezpośrednio ją odczuwają.

Temi to pobudkami kierował się odbyty niedawno, bo w pierwszych dniach listopada kobiecy kongres w Jugosławiji w Belgradzie, na którym były delegatki z Czechosłowacji, z Rumunii, Grecji z całej Jugosławiji i od nas z Polski. Między tematami dyskusyjnymi i zasadniczymi referatami, wysuniętą została sprawa ochrony dziecka, a w szczególności dziecka nieślubnego, która poza Czechami, we wszystkich tych reprezentowanych państwach jest jeszcze czarną plamą, pozostającą poza prawem i poza społeczną sprawiedliwością.

Żądając jednogłośnie, prawem zabezpieczonego:

1) poszukiwania ojcostwa i to ułatwionego w swym wykonaniu, kongres żądał wogóle odpowiedzialności obojga rodziców za danie życia swym dzieciom, bez względu na to czy są one ślubne, czy nieślubne, — następnie żądano:

2) ażeby równe prawa przysługiwały dzieciom zrodzonym w małżeństwie, czy poza małżeństwem;

3) ażeby w metrykach i innych dowodach osobistych dziecka, zrodzonego poza małżeństwem, zaprzestano używać dodatkowych określeń jak: „dziecko naturalne, nieprawe, nieślubne, lub zrodzone z ojca niewiadomego“.

4-ty punkt przygotowany przez Czeszki, które stawiają tę sprawę u siebie w parlamencie, rozstrzyga doskonale formę, sposób, źródło i wysokość opłacanych przez ojca alimentów; polega on na utworzeniu państwowej ubezpieczeniowej kasy dziecięcej, opartej o fundusze, wpła-

cane przez zasądzonych ojców, na utrzymanie ich dzieci. Wpłaty te mają być proporcjonalne i progresywne do stanu majątkowego ojców, i trwać do 18 lat wychowywanego przez matkę dziecka, która otrzymuje pensję bezpośrednio z tej kasy i równą dla wszystkich dzieci. Ta sama kasa ma wypłacać każdej ciężarnej niezamężnej kobiecie zasiłki podczas ciąży, pokryć kosztą położenia i najmniej 6-tygodniowego utrzymania po położeniu, i to bez względu na to, czy dany ojciec już jest zasądzonym, czy jeszcze nie. Po ustaleniu ojca, pokrywa on powyższe zaległości.

Żądano również by ta dziecięca kasa ubezpiecz. państw. objęła pod swą opiekę również wszelkie dzieci przez ojców opuszczone, zaniedbane, moralnie zagrożone.

Dla możliwości poszukiwania zagranicą zbiegłych lub opornych ojców, żądano przeprowadzenia międzynarodowej konwencji.

Widzimy z powyższych uchwał, że zarówno u nas jak i na Bałkanach sprawa ustalenia prawodawstwa dla dzieci nieślubnych jest bardzo aktualną i na zasadzie tych uchwał polskie organizacje kobiece wnoszą wkrótce do Sejmu memoriał, który obiecały poprzeć niektóre kluby poselskie i poszczególni posłowie, a głównie posłanki,

Dr. J. Budzińska-Tylicka.

STATYSTYKA.

Śmiertelność wśród dzieci w miastach St. Zj. A. P. w r. 1923.

Biurow Spisu ludności St. Zj. przy pomocy władz państwowych i konunalnych, zebrało dane dotyczące śmiertelności niemowląt w miastach posiadających więcej niż 10,000 mieszkańców. Według tych danych stopa śmiertelności wynosiła w r. 1923 — 78,0. Jest to pewne polepszenie w stosunku do roku poprzedniego (79,6). Znaczący to, że na każde tysiąc dzieci urodzonych w ciągu roku 1923, umierało 78, nie dożywszy roku.

Najniższa stopa śmiertelności notowana jest w większych miastach mianowicie posiadających więcej niż 250,000 mieszkańców. Stopa ta wynosi w stosunku do 30,5 dla miast posiadających 100,000—250,000 mieszkańców, — 79,3 dla miast posiadających 50,000—100,000 mieszkańców i — 81,6 dla miast posiadających 10,000—25,000 mieszkańców.

Cleveland i New York osiągnęły najlepsze rezultaty z pośród miast największych, objętych rejestracją urodzeń (stopa śmiertelności — 67). Trzecie miejsce zajmuje Los Angeles (72). Naogół 10 największych miast, z wyjątkiem Chicago i Pittsburga, wykazuje znaczną poprawę w stosunku do roku ubiegłego.

Przegląd czasopism.

ZDROWIE, rocznik XXXIX, Nr. 10, Warszawa 1924:

Prof. dr. P. Gantkowski: Rzut oka na dzieje i znaczenie Towarzystwa Higienicznego. Dr. L. Krzemicki: Propaganda higieny w społeczeństwie. Doc. dr. T. Janiszewski: O znaczeniu zdrowia,—Walka z gruźlicą.

SZKOŁA SPECJALNA, rok I, Nr. 1, Warszawa 1924:

Jaroszyński: W sprawie wychowania dzieci nerwowych. Mogilnicki: Walka z przestępczością nieletnich w Japonii. Hellman: Organizacja wychowania dzieci głuchych w Londynie. Łuniewska: Szkoła dla ociemniałych w Zemuniu.

ZEITSCHRIFT FÜR KINDERSCHUTZ, FAMILIEN UND BERUFSFORSORGE, XVI Jahr, Wien, 1924:

Nr. 9 — Die Tagung der Zentralstelle für Kinderschutz und Jugendfürsorge in Wien. Prof. dr. O. Marburg: Zur Fürsorge für Psychopaten in der Familienpflege. Dr. P. Löwy: Nervenarzt als Eheberater. Dr. M. Beth: Der moderne Berufsgedanke.

Nr. 10 — Der IV Kongress der Internationalen Vereinigung für Kinderhilfe. Dr. K. Dietl: Die bedeutung des ländlichem Kinderkrankenhauses für die Fürsorge der Grossstadtkinder. Miss Ethel Houghton: Die „Baby-Woche“.

ZEITSCHRIFT FÜR SCHULGESUNDHEITSPFLEGE UND SOZIALE HYGIENE, Leipzig, 1924:

Nr. 10 — Dr. Prinzig: Korrelation zwischen Säuglings und Kleinkindersterblichkeit. Dr. Häberlin: Neue sozialhygienische Bestrebungen in der Schweiz.

Nr. 11 — Dr. Roesle: Vorschläge für die Praxis der Aufbereitung der Gesundheitsstatistik der Schulkinder. G. Gohde: Berufswahl der Hilfsschulkinder.

LA REVUE DE L'ENFANCE, 4 année Paris, 1924:

Nr. 8 — dr. Rist: Dépistons la tuberculose chez l'enfant, Dr. J. Madier: Comment se fait il qu'il y ait des enfants bossus et boiteux?

Nr. 9 — dr. Weil-Halle: L'allaitement maternel: Mme Morel: Le preventorium d'Étaples. Dr. Richard: L'éducation physique de l'enfant.

Nr. 10 — L. Gorseau: L'instruction et les distraction au sanatorium maritime de Zwydcoote. Dr. Troche: Le panaris

LA MÉDECINE, SCOLAIRE, Paris, 1924:

Nr. 10 MM. les docteurs R. Lauter et G. Paul-Boncour: L'orientation professionnelle du point de vue particulièrement scolaire.

Nr. 11 — dr. R. Ledent et L. Wellens: L'attention de la gymnastique respiratoire. Dr. St. Koczyński: L'hygiène scolaire et l'éducation physique en Pologne.

OEUVRE NATIONALE DE L'ENFANCE, 6 année Bruxelles.

Nr. 2—A, Meyers: La repression de la pornographie, M, Kaiser: Pour être bonne educatrice dans les colonies d'enfants. E, Moroit: Exploration des armeraux.

BULLETIN INTERNATIONALE DE LA PROTECTION DE L'ENFANCE, Bruxelles 1924:

Nr. 29 — Henri Velge: La protection de l'enfance dans la legislation et dans les oeuvres en Belgique. Paul Wets: La loi belge du 15 mai 1912 et l'action des juges des enfants.

PULLETIN de l'UNION INTERNATIONALE DE SECOURS AUX ENFANTS, 15 année Genève, 1924, Nr. 21:

Premier Congrès General de l'Enfant. Allemagne. Bulgarie. Equateur. États-Unis. France. Grèce. Lettonie. Pologne.

PRO JUVENTUTE, Zürich, 1924:

Nr. 9 — Stimmen jugendlicher Pro Juventute Freunde und ihrer Führer.

Nr. 10 — dr. Frey: Die Jugend und die „Schweizerwoche“. Jugendliche im Kampf gegen die Alkoholnot. Dottor Barchi: Il primo esperimento d'igiene scolastica sanitaria a Bellinzona e il problema igienico-sanitario nelle scuole.

Nr. 11 — B. de Weck: La protection de l'enfance par des oeuvres privées

CHILD HEALTH, vol. V Washington, 1924:

Nr. 9 — Phyllis M. Dacey: **Colored Child Welfare Stations in Kansas City**. W. P. Lucas: **The challenge of the children**.

Nr. 10 — Alice Johson: **The meaning of the habit clinic**. Fl. Ward: **The home demonstration agent**.

THE WORDS HEALTH, vol. V Paris, 1924:

Nr. 8 — dr. Herbert Eason: **The training of nurses. How health is taught in India**.

Nr. — F. Rieben: **School Museums The school girls way in Belgium**.

SPROSTOWANIE,

W Nr. 5 na str. 227 w tabliczce ilustrującej ruch dzieci w Stacji, mylnie wydrukowano „w grudniu 331“ zamiast — 281.

„PŁOMYK“

tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży z dodatkiem
„PŁOMYCZEK“ dla młodszej dziatwy

Adres: Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 30 m. 11.

Nr. konta P. K. O. 68-80.

Warunki prenumeraty:

wrzesień i październik	2 złote
wrzesień, październik, listopad i grudzień	3 „ 75 gr.
cały rok szkolny	9 „



QUAKER OATS

oryginalne płatki owsiane
dla dzieci, chorych i rekonwalescentów
niezmiernie pożywne i lekko strawne.

Przedstawicielstwo hurtowe
SPÓŁKA AKCYJNA

LAMBERT i KRZYSIAK

Warszawa, Niecała 8.

PLASMON

Przygotowany ze świeżego czystego mleka krowiego, jest najdoskonalszym ze znanych dotychczas środków odżywczych i wzmacniających, zarówno dla młodych jak i starych.

PLASMON

jest zalecany przez wszystkie najznakomitsze powagi lekarskie w szczególności w cierpieniach organów trawienia, płuc, niedokrwistości, cukrzycy, podagrze, nerwicy, influenzy, oraz podczas gorączki; także dla rekonwalescentów jako środek znakomicie wzmacniający, dla słabowitych i wątłych dzieci, dla matek karmiących ku pomnożeniu i wzmocnieniu pokarmu. Pożywny, lekko strawny i tani.

Dostać można w aptekach, składach aptecznych. Broszury objaśniające wysyłają Zakłady PLASMON. Edward Menke Neubrandenburg w Meklemburgji.

Główny zastępca Menke & S-ka. K. a. A w Gdańsku.

DROBNER

Spółka akcyjna

KRAKÓW,

pl. Szczepański 3, tel. 415.

WARSZAWA,

ul. Senatorska 6, tel. 205-35.

NARZĘDZIA CHIRURGICZNE
LAMPY KWARCOWE
PRZYRZĄDY LABORATORYJNE
ŚRODKI OPATRUNKOWE.

GABINET
Dr. HIERONIMA CZARKOWSKIEGO
(Głenna 20. Tel. 170-76)

do naświetleń lampą kwarcową i Sollux'em skutecznie naświetla-
nia pojedyncze i zbiorowe pod kierunkiem osobistym lekarza w go-
dzinach od 5 do 7 po południu i w godzinach umówionych.

U ciężko chorych pacjentów naświetlania dokonywane są
w ich mieszkaniach, o ile w takowych istnieje połączenie z pra-
dem miejskim elektrycznym

Higjena i wychowanie

Zbiór odczytów z dziedziny higieny i wychowania
dr. Wł. Szenajcha, J. Korczaka, prof. M. Michałowicza
dyr. Kaz. Kułwiecia, prof. Al. Janowskiego i dr. T. Kopia
Do nabycia w Administr. „Opieki nad dzieckiem“

Warszawa, Jasna 11.

Biblioteka PAKPD.

Jasna 11

wypożycza książki treści fachowej osobom pracu-
jącym w dziedzinie opieki nad dzieckiem, znanym
Redakcji lub poleconym przez członków Komitetu
Redakcyjnego.

**Bibl. jest otwarta codziennie od g. 12 do 2 w so-
boty od 10 i pół do 12 i pół.**

Wyszła z druku książka

dr. W. MIKŁASZEWSKIEGO p. n.

**„Małoletni przestępcy w świetle badań wycho-
wańców zakładów wychowawczo-poprawczych“.**

Dla prenumeratorów „Opieki“ lub „Pedjatrii“ do nabycia w Admi-
nistracji tych czasopism (Jasna 11, 2 p.)

po cenie niższej 2 zł.

Prenumeratorzy nadsyłający należność pocztą, kosztów prze-
syłki nie ponoszą.

NEO-FOSFATYNA W E N D Y

JEST UZNANĄ ZA
NAJLEPSZĄ ODŻYWKĘ
DLA DZIECI, STARCÓW
i REKONWALESCENTÓW.

ŻĄDAC WSZĘDZIE.

APTEKA D-ra K. WENDY

Krakowskie-Przedmieście 45.

WARSZAWA.

Znany od lat **JECOROL** zamiast
wielu **TRANU.**

Registr. M. Z. P. 214.

Syrop o przyjemnym smaku, zawiera jod w organicznym połączeniu, wapień i fosfor, stosuje się przy niedokrwistości, krzywicy i skrofulozie.

Oraz inne wyroby poleca w hurcie i detalu:

Laboratorium Chemiczne Apteki Mag. A. Bukowskiego

Warszawa, Marszałkowska 54, tel. 13-19.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

SPRZEDAŻ W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH.

UWAGA: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. BUKOWSKI” a etykiecie z marką ochronną trójkąt ze statywą.

LABORATOIRES A. LUMIÈRE

CRYOGÉNINE LUMIÈRE

Środek przeciwgorączkowy i przeciwbólowy
Bez przeciwwskazań. Posiada wszystkie własności:
antypiryny, aspiryny, piramidonu bez ich stron ujemnych

W S K A Z A N I A

Influenza. Grypa.
Zapalenie oskrzeli.
Zapalenie płuc, opłucnej.
Gorączka gruźlicza.
Gościec stawowy.
Migrena. Nerwobóle.
Dur brzuszny.

Bóle podagryczne,
„ zębowe,
„ międzyzębrowe,
Lumbago,
Kolka wątrobowa,
„ nerwowa.
Dawka dla dzieci 0,20—2 gr. prodie.

PERSODINE LUMIÈRE.

Połączenie chemicznie-czystych nadsiarczanów Alkalji.

Znakomity środek przeciw zani-
kowi i aknienia w gruźlicy. Re-
konwalescencji. Blednicy. Neura-
stenji. Przy niedokrwistości i przy
atonji żołądka.

1 flakon=60 tabletek
Dawka dla dorosłych:
3 razy dziennie po 1 pastylce
na godzinę przed jedz.
Dla dzieci od 2 7 lat 1 past.
od 8 do 13 lat 2 pastylki

GELÉE LUMIÈRE

Żelatyna Wyjałowiona zupełnie nietoksyczna.

WSKAZANIA:

W przypadkach biegunek
dziecięcych.

Flakon zawiera 30 grm. w tem
3 grm. oczyszczonej żelatyny
Dla dzieci od 1—3 flak. d

NAJRACJONALNIEJSZA REKALCYFIKACJA.

TRICALCINE

Gruźlica płuc z wybitną demineralizac
Wybitne wyniszczenie organizmu.
Złamania wolno się zrastające.
Krzywica, Skrofaly.
Okres drugiego ząbkowania.
Gruźlica płuc i kości.
Próchnica zębów.
Neurastenia.
Cukrzyca.
Cięża.

TRICALCINE:

pure: { poudre, comprimés, granulés.
chocolatée—pud. 60 czekol. (dla dzieci).
methylarsinée }
adrenalinée } pud. 60 opl.
fluorée }

Laboratoire „Produits Scientia“ — Paris.

Przedstawicielstwo na Polskę L. NASIEROWSKI & S-ka

Warszawa, Marszałkowska 21, tel: 30-42. 124-39.

Próby i literaturę wysyłamy na żądanie p.p. lekarzy.

Biblioteka Główna WUM

A.0225



400000005559

